

**Gudowski Jacek (red.), Weitz Karol (red.), Aurea praxis. Aurea theoria. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Tadeusza Erecińskiego. Tom I.**

Opublikowano: LexisNexis 2011

**Autorzy fragmentu:**

Gudowski Jacek

**Pozostali autorzy monografii:**

*Gudowski* Jacek(red.)

Weitz Karol(red.)

Ahrens Hans-Jürgen

Bielska-Sobkowicz Teresa

Bieniek Gerard

Cadiet Loïc

Cieślak Stanisław

Cieśliński Marcin Mikołaj

Ciszewski Jan

Dębicki Marek

Dziurda Marcin

Galič Aleš

Garlicki Leszek

Geimer Reinhold

Gniewek Edward

Gołaczyński Jacek

Gottwald Peter

Góra-Błaszczkowska Agnieszka

Górowski Jan

Grzegorzczak Paweł

*Gudowska* Beata

Hess Burkhard

Jagięła Józef

Jakubecki Andrzej

Jankowski Janusz

Jaślikowski Marek

Jędrejek Grzegorz

Katner Wojciech Jan

Kengyel Miklós

Klamaris Nikolaos Kan.

Knoppek Krzysztof

Kodek Georg E.

Koper Iwona

Krakowiak Michał

Lapierre Jerzy

Leipold Dieter

Manowska Małgorzata  
Marciniak Andrzej  
Marszałkowska-Krześ Elwira  
Nekrošius Vytautas  
Osajda Konrad  
Pajor Tomasz  
Pietrkowski Henryk  
Prütting Hanns  
Rechberger Walter H.  
Romanowski Michał  
Romańska Marta  
Rudnicki Stanisław  
Rylski Piotr  
Sanetra Walerian  
Schack Haimo  
Schlosser Peter F.  
Storme Marcel  
Struzik Andrzej  
Strzelczyk Krzysztof  
Suski Paweł  
Sychowicz Marek  
Torbus Andrzej  
Uzelac Alan  
Van Rhee C.H.  
Wiśniewski Tadeusz  
Wysocka Mirosława  
Yarkov Vladimir  
Zedler Feliks  
Zembrzuski Tadeusz  
Zieliński Adam  
Zieliński Andrzej

**Rodzaj:**  
monografia

## **POSTĘPOWANIE CYWILNE ROZPOZNAWCZE**

### **POGLĄD NA APELACJĘ**

1. Poszukując źródeł apelacji w prawie rzymskim, W. Litewski postawił banalną na pierwszy rzut oka tezę, że bezpośrednią przyczyną narodzin i kształtowania się instytucji prawnych – i tak też było w przypadku apelacji – jest „silnie odczuwana potrzeba” ich powstania<sup>1</sup>. Mimo pozornej płytkości badawczej tego stwierdzenia, tkwi w nim głęboka prawda, rzeczywiście bowiem tak się dzieje; prawo i jego rozwój cierpliwie podążają za potrzebą, której miarą jest zbiorowe „odczuwanie”, a w nieprzemijającym dorobku pozostają, dzięki jakimś magicznym,

niekiedy trudnym do objaśnienia czynnikom, tylko te konstrukcje i rozwiązania, które wyrosły właśnie na gruncie konieczności dyktowanej potrzebą, najczęściej uwalnianą w praktyce prawniczej, rzadziej w nauce, a jeszcze rzadziej w polityce i ideologii. W tym ostatnim wypadku dzieje się tak wyjątkowo, zazwyczaj bowiem z motywów polityczno-ideologicznych powstają konstrukcje sztuczne, obliczone na doraźny efekt, niedopracowane i niezajdujące powszechnej akceptacji.

Na obszarze prawa procesowego dobrym przykładem nieudanej ingerencji polityki w system prawny był model rewizyjny – z rewizją nadzwyczajną na czele – wprowadzony na początku lat 50., będący raczej instrumentem manifestacji „nowego” podejścia do prawa i praktyki sądowej niż narzędziem racjonalizacji systemu. Z punktu widzenia metodologicznego stanowił on przykład swoistej inżynierii prawnoprosesowej, eksperymentu legislacyjnego napędzanego pseudomodernistycznymi skłonnościami do naprawy „starego” prawa, już przecież zdegenerowanego, skoro właśnie wtedy zaczęto je z nieskrywaną abominacją określać jako „kapitalistyczne” albo zgoła „burżuazyjne”.

Taką starą, zdegenerowaną formą procesową była w oczach powojennych ideologów apelacja, środek odwoławczy o starożytnych korzeniach, intensywnie używany w Polsce przez co najmniej cztery stulecia<sup>2</sup>, także jako część ustawodawstw zaborczych, a następnie jako autonomiczna instytucja polskiego prawa procesowego umocowana normatywnie w Kodeksie postępowania cywilnego z 1930 r. Apelacja zaczęła doskwierać socjalistycznemu prawodawcy przede wszystkim swoją metryką – podobnie było z kasacją – ale także obnażano jej nieprzydatność w dziele urzeczywistniania nowego ustroju, u którego podstaw, w segmencie prawnoustrojowym, znalazła się zasada dwuinstancyjności, stanowiąca osnowę organizacji sądownictwa<sup>3</sup>. Ustawodawca polski ze skrupulatnością przenosił na polski grunt doświadczenia radzieckie; nowy ład prawny tworzony po rewolucji październikowej nie znalazł miejsca dla systemu trzyinstancyjnego; twierdzono, „że system dwu instancji merytorycznych jest niepotrzebnym tylko przedłużeniem biegu sprawy, że może on być w rękach klas posiadających skutecznym narzędziem do nękania ekonomicznie słabszego przeciwnika, by tą drogą skłonić go w końcu do ustępstw z jego – najczęściej słusznych – praw, że więc nie ma on więcej racji bytu w państwie socjalistycznym”<sup>4</sup>. Nie może więc dziwić, że prawodawca radziecki już dekretem z 7 grudnia 1917 r. wprowadził system dwuinstancyjny oparty na jednej instancji merytorycznej i jednej kontrolnej, stanowiący naczelną zasadę radzieckiego prawa sądowego<sup>5</sup>. Do polskiego porządku prawnego zasadę tę wprowadzono ustawą z 20 lipca 1950 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych<sup>6</sup>, choć jej zaczątki można znaleźć już w ustawie z 27 kwietnia 1949 r. o zmianie przepisów postępowania karnego<sup>7</sup>. Od tego czasu stała się jednym z podstawowych elementów „praworządności socjalistycznej” oraz czynnikiem „demokratyzmu ustroju państwa socjalistycznego”<sup>8</sup>.

Sama dwuinstancyjność nie stanowiła jednak wystarczającego argumentu na rzecz „delegalizacji” apelacji, toteż w doktrynie odwoływano się do tezy, że środek ten nie da się pogodzić z zasadami nowego prawa procesowego, a w szczególności z dążeniem do stworzenia gwarancji wykrycia prawdy materialnej<sup>9</sup>, którą niebawem okrzyknięto „obiektywną”<sup>10</sup>. W piśmiennictwie ogłoszono, że system apelacyjny zaprzecza zasadzie bezpośredniości, stanowiącej jeden z podstawowych elementów wykrycia prawdy

obiektywnej, gdyż rozpoznanie sprawy przez sąd drugiej instancji następuje na podstawie „materiału papierowego” zebranego w pierwszej instancji i utrwalonego w „niedoskonałych protokołach”<sup>11</sup>. Taka etykieta stanowiła bez wątpienia gwóźdź do trumny apelacji, bo instytucja – choćby o najdłuższej tradycji i najszerszym upowszechnieniu – która na mocy wyroku ideologów i filozofów stanęła na drodze wykryciu prawdy obiektywnej, będącej w owym czasie dogmatyczną świętością, musiała zniknąć<sup>12</sup>.

Polski ustawodawca stanął więc przed zadaniem skonstruowania nowego, spełniającego wyzwania czasów, środka odwoławczego do orzeczeń sądów pierwszej instancji. Stworzył go *ex novo*, wzorując się na porewolucyjnym dorobku nauki radzieckiej, gdzie także zniesiono trzecią instancję oraz zlikwidowano apelację, a funkcję kasacji – dobrze znanej i świetnie działającej w systemie rosyjskim, przynajmniej od czasów reform cara Aleksandra II dokonanych w 1864 r. – przypisano hybrydalnej rewizji, określanej niekiedy jako „nowa kasacja”, umiejscowionej na drugim szczeblu instancji. Początkowo „nowa kasacja” była środkiem kontroli „co do prawa”, ale w 1938 r. rozszerzono kompetencje sądów drugiej instancji na uprawnienie do badania zasadności zaskarżonych orzeczeń również od strony ustaleń faktycznych. Wprowadzenie tego uprawnienia pociągnęło za sobą ustanowienie i ściśle zakreślenie granic omawianego środka odwoławczego, co – jak akcentowano w piśmiennictwie<sup>13</sup> – służyło przede wszystkim zapobieżeniu przekształceniu tego środka w apelację albo co najmniej wyraźnemu odróżnieniu go od niej. W konsekwencji kasacja radziecka stała się środkiem rewizyjno-kasacyjnym, jak ją tam określano, i stąd – tak twierdził M. Waligórski – wzięła się nazwa „rewizja”, przydana także środkowi odwoławczemu wprowadzonemu do polskiego systemu sądowego w 1950 r.<sup>14</sup>. Należy przy tym wyraźnie podkreślić, że rewizja ta miała niewiele wspólnego z rewizją (*Revision*) ukształtowaną w sferze wpływów germańskich i funkcjonującą tam do dziś na trzecim szczeblu instancji jako odpowiednik skargi kasacyjnej istniejącej np. w prawie francuskim, włoskim, hiszpańskim i polskim<sup>15</sup>.

Ujmując rzecz syntetycznie, system wprowadzony do prawa radzieckiego w 1917 r., stanowiący od tego czasu jedną z nienaruszalnych naczelnych zasad prawa sądowego, przejęty następnie przez inne państwa tzw. obozu socjalistycznego, w tym przez Polskę, został oparty na jednej instancji merytorycznej i drugiej instancji o charakterze czysto „kontrolującym” w „pewnych kierunkach ustawą przewidzianych”<sup>16</sup>.

W okresie funkcjonowania systemu rewizyjnego, pominąwszy pierwsze lata 50., kiedy apelacja stała się obiektem powszechnej krytyki, w polskiej jurysprudencji przestały pojawiać się wypowiedzi dotyczące tego środka odwoławczego<sup>17</sup>. W związku z tym został on praktycznie zapomniany, co dotyczy w pierwszej kolejności jego założeń konstrukcyjnych, jego istoty. Trzeba także pamiętać, że w polskiej rzeczywistości jurydycznej, od początków kształtowania się nowożytnego procesu cywilnego – co wynikało z uwarunkowań historycznych – stale „konkurowały” różne wizje systemu środków odwoławczych. W związku z tym przyjmowane przez prawodawcę rozwiązania normatywne zawsze były obciążone kompromisami dogmatycznymi, niejednokrotnie rozsadzającymi spójność ustanawianych instytucji. Sytuacja ta powodowała – i do dzisiaj powoduje – chaos doktrynalny oraz dezorientację praktyki.

Model rewizyjny funkcjonował przez ponad 40 lat. Miał swoje dobre i złe strony, a poza tym

był elementem określonego systemu procesowego, w związku z czym dotyczyły go wszystkie jego zalety i słabości<sup>18</sup>. Na pewno istotnym walorem systemu rewizyjnego był brak jakichkolwiek ograniczeń w zaskarżaniu wyroków sądów pierwszej instancji, bez wątpienia jednak nie spełniły się przewidywania, że zredukowanie systemu zaskarżania orzeczeń do dwu instancji spowoduje likwidację zaległości i doprowadzi do przyspieszenia postępowania. Stało się przeciwnie; ograniczenie kompetencji rozpoznawczych sądu rewizyjnego spowodowało nagminność uchyleń zaskarżanych orzeczeń, często kilka razy w tej samej sprawie, w praktyce powstał więc system multiinstancyjny, więc o przyspieszeniu i usprawnieniu postępowania nie mogło być mowy<sup>19</sup>.

Rewizji nie przysłużyła się także lansowana wówczas tendencja do odformalizowania procesu cywilnego, określana jako „tendencja rozwojowa”<sup>20</sup>, polegająca na zniesieniu zbędnych formalności oraz – cokolwiek to znaczy – tzw. nieformalistycznej wykładni przepisów prawa procesowego<sup>21</sup>; wszystko w imię stworzenia najdogodniejszych warunków do rozpoznania i rozstrzygnięcia sprawy zgodnie z prawdą obiektywną<sup>22</sup>. Ten sposób podejścia do procesu cywilnego spowodował niemal całkowite stępienie wymagań stawianych rewizji, w związku z czym, mimo limitowanego zestawu podstaw (art. 371 § 1 d.k.p.c. według tekstu jednolitego z 1950 r. i art. 368 k.p.c. w brzmieniu przed 1996 r.) oraz deklaracji, że sąd – pomijając pewne wyjątki – rozpoznaje sprawę w granicach rewizji (art. 380 d.k.p.c. według tekstu jednolitego z 1950 r. i art. 381 k.p.c. w brzmieniu przed 1996 r.), w praktyce niemal żadne obostrzenia nie obowiązywały, także zresztą w zakresie wniosków rewizyjnych. Z. Resich stwierdził, że „w praktyce na ogół sędziowie się tak bardzo nie krępują podstawami rewizyjnymi. Podstawy rewizyjne są podane, sędzia bada sprawę, ocenia ją i rozstrzyga tak, jak on ostatecznie uważa, że jest sprawiedliwie”<sup>23</sup>. Należy potwierdzić tę konstatację, gdyż rzeczywiście, także w okresie późniejszym, podstawy rewizji – konstrukcja dla środka zaskarżenia o charakterze kontrolnym zasadnicza<sup>24</sup> – nie odgrywały praktycznie żadnej roli, co zamieniało rewizję w czynność procesową bez określonych reguł, działającą jak czarodziejska różdżka, pozwalającą łatwo podważyć, a często obalić każdy wyrok sądu pierwszej instancji<sup>25</sup>. Skrupulatnie korzystały z tego strony, a także ich zawodowi pełnomocnicy, rewizje bowiem, niezależnie od nadanej im formy i treści, „osądzały się same”. Na szczęście sprawy nie posunęły się tak daleko jak w systemie radzieckim, w którym brak związania podstawami był nakazem ustawowym, a sąd odwoławczy miał pełną swobodę jurysdykcyjną; mógł nawet kontrolować wyrok w zakresie, który nie został objęty zaskarżeniem (art. 245 k.p.c. RSFRR i art. 276 k.p.c. USRR)<sup>26</sup>.

Najsłabszym ogniwem systemu rewizyjnego była oczywiście rewizja nadzwyczajna, krytykowana głównie za swój antydemokratyczny i biurokratyczny charakter. Oddana do dyspozycji czynnika urzędowego nie tylko utrwałała w społeczeństwie postawy klientystyczne, co było zresztą w owym czasie powszechne we wszystkich dziedzinach życia, ale przede wszystkim stanowiła narzędzie manipulacji, wykorzystywane chętnie przez władzę głównie we własnym interesie. Poważne zastrzeżenie budziły także inne elementy konstrukcyjne, a w szczególności podstawy, w ramach których interes Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stał się wartością bez granic; zamach na każde niewygodne orzeczenie, niezależnie od czasu jego wydania i niezależnie od woli bezpośrednio zainteresowanych, nie stwarzał poważniejszych trudności, w związku z czym ustawicznie

spadała pewność obrotu i gasły wszelkie walory prawomocności. Krytyce rewizji nadzwyczajnej towarzyszyła, odczuwana żywo w praktyce, tęsknota za zasadą pełnej sporności oraz nieograniczonej rozporządzalności; powszechnie dostrzegano też szkodliwość surowego, ortodoksyjnego reżimu prawdy obiektywnej.

Z chwilą przełomu ustrojowego lat 1989–1990 wszystkie nagromadzone w poprzednim okresie zarzuty dotyczące apelacji straciły na znaczeniu. Przede wszystkim ustąpiła presja ideologiczna, dławiąca wolną myśl prawniczą i obezwładniająca jakikolwiek rozwój prawa procesowego. Zabrakło także orędowników rewizji, a fatalne doświadczenia związane ze stosowaniem rewizji nadzwyczajnej nie ośmieliły nikogo do jej obrony przed powszechną krytyką płynącą ze wszystkich środowisk prawniczych. Jednocześnie pojawiła się prężna grupa naukowców i praktyków gotowa podjąć dzieło naprawy oraz powrotu do rudymentów prawa procesowego i jego klasycznych instytucji, pogubionych gdzieś beztrąsko w reformatorskich dokonaniach lat 50. Był w tej grupie Szanowny Jubilat, wtedy młody profesor i świeżo upieczony sędzia Sądu Najwyższego, który znienacka dostał w darze od losu – jakże jednak zasłużenie – możliwość twórczej weryfikacji w praktyce sądowej wszystkich idei pielęgnowanych w doktrynie i przechowywanych tam na lepsze czasy, które właśnie niespodziewanie nadeszły. *Theoria* i *praxis* znalazły pole dla twórczej konfrontacji. W działającej już w owym czasie przy Ministrze Sprawiedliwości pod przewodnictwem W. Czachórskiego Komisji ds. Reformy Prawa Cywilnego powstał zespół procesowy, a w jego ramach sekcja ds. zmiany Kodeksu postępowania cywilnego w zakresie środków odwoławczych, na której czele stanął wybitny, zasłużony sędzia Sądu Najwyższego – wtedy już na emeryturze – J. Pietrzykowski<sup>27</sup>. Jednym z członków tej sekcji był Dostojny Jubilat, który właśnie wtedy rozpoczął także swą ofiarną pracę na polu legislacji, będący w latach następnych członkiem i zastępcą Przewodniczącego Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego, a od 2011 r. jej Przewodniczącym.

Projekt przekształcenia systemu środków odwoławczych został przygotowany już w 1991 r., jednak na przeszkodzie jego szybkiemu uchwaleniu stanęły liczne perturbacje legislacyjne, związane najpierw z wyborami parlamentarnymi i zmianą rządu na przełomie lat 1991/1992, a następnie z rozwiązaniem Sejmu w roku 1993; wówczas projekt był już uchwalony przez Sejm i oczekiwał na debatę w Senacie<sup>28</sup>. Ostatecznie do uchwalenia projektu doszło w 1996 r.<sup>29</sup>. Ze względu na to zamieszanie legislacyjne – ale były także inne powody – doszło również do rozdźwięku onomastycznego, od 1990 r. bowiem funkcjonowały już sądy apelacyjne<sup>30</sup>, które wciąż jednak rozpoznawały rewizje, były więc – wbrew nazwie – sądami rewizyjnymi, i dopiero z dniem 1 lipca 1996 r. doszło do eliminacji tej niekonsekwencji. Należy jednak pamiętać, że powstanie sądów apelacyjnych, zanim jeszcze przywrócono apelację, było realizacją utajonej tęsknoty za rzeczywistością poprzedzającą radykalne i bezmyślne zmiany dokonane w 1950 r.

Sądy apelacyjne stanowiły trwały element polskiego systemu sądowego od ich powołania ustawą z 18 kwietnia 1791 r. o miastach, włączoną następnie do tekstu Konstytucji 3 maja. Nie może być wątpliwości co do tożsamości historycznej ówczesnych i współczesnych sądów apelacyjnych, bo świadczy o tym nie tylko ciągłość nazwy, ale także pozycja ustrojowa, kompetencje oraz przenoszona z pokolenia na pokolenie tradycja. Tradycji tej nie zerwało zniknięcie sądów apelacyjnych w latach 1950–1990, a w Królestwie Polskim także w

latach 1876–1917<sup>31</sup>. Współcześnie istnieją cztery sądy apelacyjne, które mogą się pochwalić metryką zapisaną w osiemnastowiecznej ustawie o miastach: w Krakowie, w Lublinie, w Poznaniu i w Warszawie.

Należy przypomnieć, że przywróceniu apelacji towarzyszyło również pewne ożywienie doktrynalne. Już w 1994 r. ukazała się, oparta jeszcze na projekcie, monografia A. Oklejąka<sup>32</sup>, a w 1996 r. monografie Szanownego Jubilata<sup>33</sup> oraz T. Wiśniewskiego<sup>34</sup>. Zaczęły pojawiać się artykuły i pierwsze orzeczenia Sądu Najwyższego<sup>35</sup>, a wśród nich dwie uchwały składów powiększonych, które walnie przyczyniły się do opisu instytucji apelacji w kształcie nadanym jej przez współczesnego prawodawcę oraz najpewniej na lata wytyczyły kierunki wykładni. Chodzi o uchwały składów siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 23 marca 1999 r., III CZP 59/98<sup>36</sup>, oraz z 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07<sup>37</sup>, mające moc zasad prawnych, które będą jeszcze niejednokrotnie przywoływane. Składowi podejmującym obie te uchwały przewodniczył Szanowny Jubilat, w związku z czym jego wpływ na ich treść, a tym samym na nadanie apelacji ostatecznego kształtu, był oczywiście znaczący.

2. Apelacja jest środkiem odwoławczym służącym zmianie, a wyjątkowo uchyleniu wyroku sądu pierwszej instancji w drodze ponownego rozpoznania tej samej sprawy przez inny sąd, zazwyczaj wyższego rzędu (wyższej instancji). Badania dotyczące źródeł apelacji, sięgające okresu pryncypatu, wskazują, że jej genezą była wola cesarza – zwekslowana później na sądy apelacyjne – osobistego merytorycznego rozpatrzenia każdej sprawy<sup>38</sup>. W związku z tym postępowanie apelacyjne, obok funkcji kognicyjnych, miało także na celu merytoryczną kontrolę zaskarżonego orzeczenia. Polegało ono na ponownym rozpatrzeniu sprawy, z możliwością prezentowania nowych twierdzeń i zarzutów (peremptoryjnych), a także dopuszczenia i prowadzenia nowych dowodów<sup>39</sup>.

Od początku powstania apelacja była środkiem odwoławczym (zaskarżenia) pełnym, niezależnym od podstaw<sup>40</sup>, jednak w czasie rozwoju historycznego wykształciły się dwie jej formy: apelacja pełna (otwarta) oraz apelacja ograniczona (zweźzona). Podział ten współgra z dokonaniem w doktrynie ogólnym podziałem środków odwoławczych na pełne i niepełne; środki pełne pozwalają zaskarżyć wszystkie wady orzeczenia i postępowania, odnoszące się do sfery prawnej i faktycznej, natomiast niepełne mogą być skierowane tylko przeciwko konkretnym, określonym przez ustawę błędom sądu *meriti*<sup>41</sup>.

Apelacja pełna polega na tym, że sąd drugiej instancji rozpatruje sprawę ponownie, co oznacza, że przedstawione pod osąd roszczenie procesowe jest rozpoznawane jeszcze raz, przy zachowaniu prawa do zgłaszania nowości, a prowadzona przez sąd rozprawa stanowi kontynuację rozprawy rozpoczętej przed sądem pierwszej instancji<sup>42</sup>. Podstawowym zadaniem sądu drugiej instancji jest naprawienie wszystkich błędów popełnionych zarówno przez sąd, jak i przez strony, przy czym chodzi zarówno o błędy natury prawnej, jak i faktycznej<sup>43</sup>. W niektórych wypowiedziach dotyczących apelacji pełnej o sądzie apelacyjnym mówi się obrazowo jako o „drugim sądzie pierwszej instancji” (*zweite Erstinstanz, eine blosse Fortsetzung*)<sup>44</sup>. Apelacja pełna, oderwana od formułowanych przez prawodawcę podstaw, nie ogranicza sądu drugiej instancji, który zachowuje w zasadzie nieskrępowane kompetencje rozpoznawcze.

Inne są cele apelacji ograniczonej; jej funkcją nie jest ponowne rozpoznanie sprawy, lecz wyłącznie kontrola zaskarżonego wyroku. Sąd apelacyjny nie rozpoznaje powództwa i nie

rozstrzyga o przedstawionym pod osąd roszczeniu, lecz ocenia jedynie trafność (słuszność) zaskarżonego orzeczenia. W związku z tym ograniczeniem prezentowanie nowych twierdzeń oraz prowadzenie nowych dowodów jest w zasadzie niedopuszczalne<sup>45</sup>. Apelacja ograniczona – jako środek odwoławczy – wiąże sąd apelacyjny, a zakres jego kompetencji kontrolnych jest zredukowany do tego, co w apelacji zarzuci skarżący (*tantum devolutum, quantum appellatum*)<sup>46</sup>. Wprowadzając apelację ograniczoną, ustawodawca jednocześnie określa podstawy albo konkretne zarzuty, jakie skarżący może skutecznie podnieść.

Różnica między apelacją pełną a ograniczoną jest zatem bardzo istotna; polega na tym, że apelacja ograniczona nie służy – jak apelacja pełna – badaniu trafności (słuszności) zaskarżonego orzeczenia z punktu widzenia zgodności z rzeczywistością (z rzeczywistym stanem prawnym i faktycznym), lecz z punktu widzenia jego zgodności z materiałem procesowym pozostającym w dyspozycji sądu orzekającego; w centrum uwagi sądu drugiej instancji pozostaje zaskarżone orzeczenie i ocena jego poprawności, nie zaś rozpoznanie sprawy i orzekanie *in merito*<sup>47</sup>.

Poszczególne systemy odwoławcze stanowią zazwyczaj kombinację obu postaci apelacji. Przykładowo, apelacja ograniczona z elementami apelacji pełnej stanowiła istotę odwołania w austriackiej ustawie o postępowaniu sądowym w cywilnych sprawach spornych z 1 sierpnia 1895 r., obowiązującej na obszarze zaboru austriackiego od 1 stycznia 1898 r.<sup>48</sup>. Apelację ograniczoną przewidywał art. 418 pkt 3 d.k.p.c., wyraźnie stwierdzając, że jeżeli wartość przedmiotu sporu nie przekracza 100 zł (po wojnie 2500 zł), jest ona dopuszczalna tylko z przyczyn nieważności<sup>49</sup>.

Cechy apelacji ograniczonej miała także apelacja funkcjonująca w postępowaniu przed sądami pracy, co wyrażał art. 31 § 1 rozporządzenia Prezydenta RP z 24 października 1934 r. – Prawo o sądach pracy<sup>50</sup>, przewidujący, że skarga apelacyjna jest dopuszczalna tylko z przyczyn nieważności, z powodu przekroczenia przez sąd pracy zakresu swej właściwości oraz z powodu naruszenia prawa materialnego przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie. W związku z tym skarżący nie mógł oprzeć skargi na innych przyczynach, np. że sąd nie rozpoznał istoty sprawy, że nie ocenił wszechstronnie całego materiału dowodowego oraz że naruszył przepisy o wyrokowaniu albo inne, nawet istotne przepisy postępowania<sup>51</sup>. Współcześnie podobny kształt ma apelacja obowiązująca w postępowaniu uproszczonym (art. 505<sup>9</sup> § 1<sup>1</sup> k.p.c.)<sup>52</sup>, jakkolwiek jej „niepełny charakter” został w sposób istotny zakłócony wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 13 stycznia 2004 r., SK 10/03<sup>53</sup>, w którym nie dostrzeżono istoty i sensu apelacji ograniczonej oraz jej pożytecznej roli w systemach zaskarżania orzeczeń, jak też pominięto cele postępowania uproszczonego<sup>54</sup>. Apelacja pełna<sup>55</sup>, z niewielką domieszką apelacji ograniczonej, stała się – po długiej dyskusji<sup>56</sup> – elementem systemu środków odwoławczych w kodeksie postępowania cywilnego z 1930 r.<sup>57</sup> i takie same cechy wykazuje, mimo niewielkiej odmienności (art. 381 k.p.c.), apelacja zadowolona od 15 lat w Kodeksie postępowania cywilnego z 1964 r. Nie ma już w tej kwestii wątpliwości ani w literaturze, ani w judykaturze<sup>58</sup>, przy czym należy powtórzyć za Sądem Najwyższym, że wyjątki przewidziane w art. 381 k.p.c. zostały ustanowione nie z zamiarem ograniczenia apelacji i zwięzienia jej ram odwoławczych, lecz głównie w celu dyscyplinowania stron przez skłanianie ich do przedstawiania całego znanego im materiału faktycznego i dowodowego już w postępowaniu przed sądem pierwszej



instancji; tym sposobem ustawodawca stara się także zapobiegać przewlekłości postępowania

59

Identyfikacja apelacji zaszczerpionej do Kodeksu postępowania cywilnego jako apelacji pełnej daje podstawy do formułowania dalszych istotnych wniosków. Najbardziej doniosły został wyrażony w uchwale składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, przesądzającej, że sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, natomiast wiążą go zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego. Jednocześnie sąd ten – w granicach zaskarżenia – bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego ma tym większą wartość, że przecina zadawniony spór doktrynalny, zaznaczony jeszcze przed wojną, którego refleksy pojawiły się również współcześnie. M. Fruchs<sup>60</sup>, L. Peiper<sup>61</sup>, M. Richter<sup>62</sup>, M. Waligórski<sup>63</sup>, A. Weber<sup>64</sup>, A. Pastuszka<sup>65</sup>, J.W.<sup>66</sup> i J.J. Litauer<sup>67</sup> prezentowali pogląd wyłączający jakiegokolwiek ograniczenia rozpoznawcze sądu drugiej instancji. Szczególnie ujmujący był prosty wywód J.W., który twierdził trafnie, że „sąd apelacyjny rozpoznaje sprawę zupełnie samodzielnie i jest obowiązany prawidłowo stosować przepisy prawa materialnego i odpowiednio zmieniać wyroki sądu okręgowego w granicach wniosków apelacyjnych, choćby apelujący nie podniósł odpowiedniego zarzutu natury materialnoprawnej, jeżeli sąd okręgowy prawo materialne naruszył, a to naruszenie wpłynęło niekorzystnie na wynik sprawy dla apelującego”. Ukryty pod inicjałami autor trafnie i w sposób przemawiający do wyobraźni spointował swą argumentację, podnosząc, że „jeżeliby sąd apelacyjny błędnie sądu okręgowego nie naprawił, to sam naruszyłby ten sam przepis prawa materialnego, który naruszył sąd okręgowy”. Mówiąc inaczej, ignorowanie przez sąd drugiej instancji – sąd rozpoznawczy – występujących i dostrzeżonych naruszeń prawa materialnego prowadziłyby do pochwały orzeczeń niezgodnych z prawem i wprowadzania ich do obrotu prawnego z całym dobrodziejstwem prawomocności nadanej przez sąd odwoławczy, którego podstawową funkcją ustrojową jest eliminacja błędów popełnionych przez sąd pierwszej instancji. Stanowisko przeciwne – twierdząc, że sąd drugiej instancji jest związany podstawami (zarzutami) apelacyjnymi – zajmowali W. Piasecki i J. Korzonek<sup>68</sup>, A. Akerberg<sup>69</sup>, J. Szreter<sup>70</sup>, S. Machalski<sup>71</sup>, Ś. Kruszelnicki<sup>72</sup>, J. Bibring<sup>73</sup> i W. Miszewski<sup>74</sup>. Wymienieni autorzy powtarzali, czasem – jak się wydaje – bezrefleksyjnie, pogląd T. Dziurzyńskiego wypowiedziany jeszcze w trakcie prac studialnych nad projektem Kodeksu postępowania cywilnego<sup>75</sup>, osadzony wyraźnie w doktrynie procesu cywilnego austriackiego, hołdującego apelacji ograniczonej. Pomysły T. Dziurzyńskiego nie zostały ostatecznie zrealizowane, niemniej sformułowane przez niego tezy weszły do dyskusji i były niejednokrotnie, choć nie zawsze trafnie, przytaczane w piśmiennictwie. Rozbieżność stanowisk w omawianej kwestii zarysowała się również współcześnie, choć różnice nie są aż tak wyraźne jak przed wojną, gdyż zdecydowanie dominuje pogląd, że sąd drugiej instancji rozpoznający apelację nie może się ograniczać jedynie do oceny zarzutów apelacyjnych, lecz powinien (może) samodzielnie – w granicach zaskarżenia – oceniać sprawę pod względem prawnym. Pogląd ten dotyczy w szczególności zagadnień materialnoprawnych, gdyż w odniesieniu do zagadnień procesowych zdecydowanie przeważają głosy opowiadające się za związaniem sądu drugiej instancji zarzutami apelacji,

wyjawszy – rzecz jasna – nieważność postępowania.

Za reprezentatywne uznać należy stanowisko zajmowane przez T. Erecińskiego<sup>76</sup>, T. Wiśniewskiego<sup>77</sup>, W. Broniewicza<sup>78</sup> i T. Wojciechowskiego<sup>79</sup>, które podzielają jednoznacznie S. Dmowski<sup>80</sup>, W. Litewski<sup>81</sup>, A. Zieliński<sup>82</sup>, K. Piasecki<sup>83</sup>, M. Uliasz<sup>84</sup> oraz H. Dolecki<sup>85</sup>. Wymienieni autorzy wskazują na merytoryczny charakter apelacji oraz podnoszą różne argumenty koncentrujące się wokół wykładni art. 378 § 1 k.p.c. Podkreślają również, że nie ma wyraźnego przepisu, który ograniczałby rozpoznawanie apelacji tylko w zakresie podniesionych w niej zarzutów, że możliwe jest podnoszenie nowych zarzutów w toku postępowania apelacyjnego oraz że zarzuty nie określają granic apelacji. Niektórzy z tych autorów uwydatnili wyraźne dystynkcje między zarzutami z dziedziny prawa materialnego a zarzutami prawa procesowego, które pozwalają na formułowanie w odniesieniu do nich odmiennych wniosków co do związania sądu drugiej instancji. Są jednak także zwolennicy poglądu odmiennego. Należą do nich Z. Świeboda<sup>86</sup>, K. Kołakowski<sup>87</sup>, P. Osowy<sup>88</sup>, M. Piotrowski<sup>89</sup>, K. Knoppek<sup>90</sup>, H. Mądrzak<sup>91</sup>, E. Marszałkowska-Krześ<sup>92</sup> oraz M.P. Wójcik<sup>93</sup>. Autorzy ci, także skupieni niemal wyłącznie na brzmieniu art. 378 § 1 k.p.c., podnosili, że – zgodnie z treścią tego przepisu – sąd drugiej instancji ma obowiązek uwzględniać z urzędu tylko zarzut nieważności postępowania, co oznacza brak obowiązku uwzględniania wszystkich innych uchybień, które mogą być przedmiotem „teoretycznie nieokreślonej” liczby zarzutów. Zdaniem tych autorów, dla kognicji sądu apelacyjnego, który jest sądem odwoławczym, istotne znaczenie mają zarzuty ukierunkowujące działania sądu i wyznaczające zasięg rozpoznania sprawy, gdyż zgodnie z naturą postępowania odwoławczego, na skarżącym, a nie sądzie wyższej instancji spoczywa ciężar wytykania błędów sądu *a quo*. Związanie zarzutami dotyczy tylko sądu, a nie skarżącego, zatem może on w toku postępowania apelacyjnego je zmieniać lub rozszerzać, byleby nie naruszał granic zaskarżenia. Został także wyrażony argument, że nie można utożsamiać granic apelacji z granicami zaskarżenia; granice apelacji, rozumiane jako wnioski i zarzuty, wiążą sąd drugiej instancji, z wyjątkiem zarzutu nieważności postępowania. Sąd Najwyższy trafnie jednak w omawianej uchwale składu siedmiu sędziów uznał, że użyte w art. 378 § 1 k.p.c. sformułowanie, iż sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę „w granicach apelacji”, oznacza rozpoznanie sprawy merytorycznie w granicach zaskarżenia po dokonaniu własnych ustaleń faktycznych, po przeprowadzeniu lub ponowieniu dowodów albo poprzestaniu na materiale zebrany w pierwszej instancji (art. 381 i 382 k.p.c.), po ustaleniu podstawy prawnej orzeczenia niezależnie od zarzutów podniesionych w apelacji oraz po zastosowaniu przepisów regulujących postępowanie apelacyjne oraz, gdy brak takich przepisów, przepisów dotyczących postępowania przed sądem pierwszej instancji (art. 367 i n. oraz art. 391 § 1 i art. 13 § 2 k.p.c.). Sąd Najwyższy podkreślił, że sąd drugiej instancji kontroluje prawidłowość postępowania przed sądem pierwszej instancji, pozostając związany zarzutami przedstawionymi w apelacji, jeżeli są dopuszczalne (np. art. 162 k.p.c.), ale biorąc z urzędu pod uwagę nieważność postępowania (art. 378 § 1 *in fine* k.p.c.), a następnie orzeka co do istoty sprawy stosownie do wyników postępowania, nie wykraczając poza wniosek zawarty w apelacji i nie naruszając zakazu *reformationis in peius* (art. 378 § 1, art. 384 i 386 k.p.c.), i w końcu rozstrzyga o kosztach postępowania (art. 108 § 2 k.p.c.). W tym stanie rzeczy lansowane w niektórych wypowiedziach piśmiennictwa<sup>94</sup>, a także w niektórych,

nielicznych orzeczeniach<sup>95</sup> ścisłe wiązanie granic apelacji z wnioskami i zarzutami apelacyjnymi nie może być uznane za trafne<sup>96</sup>.

Kolejnym, choć chronologicznie wcześniejszym zagadnieniem, z którym musiał się uporać Sąd Najwyższy, były kompetencje sądu rozpoznającego apelację do zmiany ustaleń faktycznych będących podstawą zaskarżonego wyroku, a więc w istocie do dokonywania ustaleń własnych, bez przeprowadzania postępowania dowodowego, na podstawie dowodów przeprowadzonych przez sąd pierwszej instancji i ich własnej oceny. Zagadnienie to było niezwykle sporne już przed wojną, a ich podłoże stanowił art. 411 d.k.p.c., a współcześnie art. 382 k.p.c. Stanowisko negatywne zajmowała większość komentatorów i uczestników dyskusji prawniczej toczącej się w tamtym czasie, a wśród nich Z. Fenichel<sup>97</sup>, M. Allerhand<sup>98</sup>, L. Peiper<sup>99</sup>, Ś. Kruszelnicki<sup>100</sup>,

J.J. Litauer<sup>101</sup>, A. Lutwak<sup>102</sup>, R. Kann<sup>103</sup>, W. Wasserman<sup>104</sup> oraz S. Gołąb i Z.

Wusatowski<sup>105</sup>. Przeciwnego zdania byli M. Fruchs<sup>106</sup> oraz W. Piasecki i J. Korzonek<sup>107</sup>, a po wojnie także M. Waligórski<sup>108</sup> i W. Miszewski<sup>109</sup>. Trzeba podkreślić, że piśmiennictwo stało w wyraźnej opozycji do stanowiska Sądu Najwyższego, też niejednolitego,<sup>110</sup> ale ewidentnie przeważającego, zaznaczonego bardzo stanowczo, m.in. w uchwale z 23 lutego 1935 r., C.Prez. 51/34<sup>111</sup>, podjętej wprawdzie w trybie pozajurysdykcyjnym – podczas narady roboczej zwołanej na podstawie § 12 regulamin Sądu Najwyższego<sup>112</sup> – ale szeroko rozpowszechnionej i mającej duże oddziaływanie. Sędziowie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego uchwalili wówczas, że „sąd drugiej instancji władny jest na zasadzie art. 411 k.p.c. ocenić odmiennie od sądu pierwszej instancji wyniki postępowania w tej instancji nawet bez ponowienia lub uzupełnienia dowodów w przewodzie apelacyjnym”<sup>113</sup>.

Nawiasem mówiąc, Z. Fenichel nie bez racji skrytykował tę uchwałę, zarzucając, że „nie jest pożądane zwoływać Sądu Najwyższego celem powzięcia uchwał, które potem Sądu tego nie wiążą, a w sądach niższej instancji przez odmienne późniejsze orzecznictwo tegoż sądu wywołują niepewność co do stosowania odnośnego przepisu. Z tego to powodu, z uwagi na ważność problemu, należałoby w Sądzie Najwyższym ustalić zasadę, którą by wpisano do ksiąg zasad prawnych i która by wiązała poszczególne senaty Sądu Najwyższego”<sup>114</sup>. Apel Z. Fenichela czekał na spełnienie z górą sześćdziesiąt lat.

Wątpliwości powstałe pod rządem kodeksu z 1930 r. odżyły po rewitalizacji systemu apelacyjnego w 1996 r. zarówno w piśmiennictwie<sup>115</sup>, jak i judykaturze<sup>116</sup>, zabranie zatem głosu przez Sąd Najwyższy okazało się niezbędne. W dniu 23 marca 1999 r. zapadła uchwała składu siedmiu sędziów pod przewodnictwem Dostojnego Jubilata, której nadano moc zasady prawnej, przesądzająca, że sąd drugiej instancji może zmienić ustalenia faktyczne stanowiące podstawę wydania wyroku sądu pierwszej instancji bez przeprowadzenia postępowania dowodowego uzasadniającego odmienne ustalenia.

Jak przed wojną, tak i tym razem Sąd Najwyższy przeciwstawił się pogładowi dominującemu w piśmiennictwie<sup>117</sup>, i choć przy tej okazji nie roztrząsał istoty apelacji oraz nie analizował modelu przyjętego przez ustawodawcę w 1996 r. na tle jej wzorca prawnodogmatycznego, to jednak niezaprzeczalnym, nieprzemijającym walorem uchwały, którego doktryna nie może odrzucić, i nie odrzuciła, jest – obok jej tenoru – zawarta w uzasadnieniu analiza postępowania apelacyjnego w kontekście zasady bezpośredniości oraz zasady swobodnej oceny dowodów. W szczegółowym, wszechstronnym wywodzie Sąd Najwyższy wykazał, że

postępowanie apelacyjne nie pozostaje w kolizji z tymi zasadami. Przyznanie sądowi drugiej instancji uprawnienia do dokonywania „własnych” ustaleń faktycznych, także odmiennych od ustaleń dokonanych przez sąd pierwszej instancji, tylko na podstawie materiału zebranego przez ten sąd, oddaje również sens instancyjności; wszak sędzia apelacyjny (*iudex superior*) „wyżej siedzi, lepiej widzi i więcej wie”.

Sąd Najwyższy wyraźnie przy tym zaakcentował – jako pierwszorzędny – merytoryczny, a nie kontrolny charakter postępowania apelacyjnego. Kwalifikacja taka jest trafna i dobrze oddaje istotę tego postępowania, trzeba jednak zaznaczyć, że w zasadzie nie ma powodów do przeciwstawiania sobie tych dwóch doniosłych funkcji, gdyż ponowne, merytoryczne rozpoznanie tej samej sprawy jest jednocześnie aktem kontrolnym w stosunku do zaskarżonego orzeczenia i poprzedzającego je postępowania.

Należy zarazem przypomnieć, że Sąd Najwyższy w omawianej uchwale zastrzegł, iż zmiana ustaleń sądu pierwszej instancji przez sąd apelacyjny jest niedopuszczalna, jeżeli ponowienia lub uzupełnienia postępowania wymagają szczególne okoliczności. Ta klauzula ma charakter swoistego wentyla bezpieczeństwa, na wypadek gdyby i funkcja merytoryczna, i kontrolna mogły w konkretnym przypadku zawieść.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że postępowanie apelacyjne – choć odwoławcze (kontrolne) – ma zasadniczo charakter rozpoznawczy (merytoryczny), a z punktu widzenia metodologicznego stanowi dalszy ciąg postępowania przeprowadzonego w pierwszej instancji<sup>118</sup>. Przez realizację nieograniczonych funkcji rozpoznawczych spełnia się kontrolny cel postępowania apelacyjnego; rozpoznanie apelacji prowadzi do naprawienia wszystkich błędów sądu pierwszej instancji, ewentualnie także błędów stron. Z tych względów nieodłącznym elementem apelacji pełnej jest także możliwość powoływania przed sądem drugiej instancji tzw. nowości (*facta noviter producta* oraz *facta noviter reperta*)<sup>119</sup>.

3. Dorobek nauki prawa procesowego cywilnego, nagromadzony w ciągu wieku i stale zasilany, a niejednokrotnie twórczo stymulowany licznymi orzeczeniami Sądu Najwyższego, pozwala na uznanie, że apelacja restytuowana w 1996 r., uwzględniając zmiany wprowadzone w latach 2000–2005<sup>120</sup>, nabrała właściwego kształtu, jest właściwie pojmowana oraz uprawiana w praktyce<sup>121</sup>, a w konsekwencji stała się na dobre nieodzownym segmentem rodzimego systemu zaskarżania orzeczeń. Co ważne, legitymizuje także i wzmacnia skargę kasacyjną, uformowaną jako sformalizowany nadzwyczajny środek zaskarżenia, oderwany od ustaleń faktycznych i oceny dowodów, o ograniczonym dostępie i reglamentowanych podstawach. Czy zatem jest narzędziem procesowym niewymagającym żadnych zmian?

Otwarty, pełny charakter apelacji, uwolnionej od kagańca podstaw i związania zarzutami, wydatnie sprzyja prawidłowemu, sprawiedliwemu osądzeniu sprawy oraz w maksymalnym stopniu pozwala – na tyle, na ile jest to możliwe w ramach sformalizowanego jednak i obwarowanego różnymi rygorami postępowania – na dojście do prawdy materialnej i uczynienie jej podłożem rozstrzygnięcia. Niejednokrotnie jednak cele te nie mogą być osiągnięte z powodu rozmaitych ograniczeń; najbardziej znaczące wśród nich to bariery stawiane przez granice apelacji (art. 378 § 1 k.p.c.) oraz zakaz *reformationis in peius* (art. 384 k.p.c.).

Podjmując tę kwestię trzeba jasno – i z pewnym żalem – stwierdzić, że aktowi odnowienia

apelacji w 1996 r. towarzyszyło jedno istotne niedopatrzenie; było nim pominięcie apelacji wzajemnej, instytucji znanej w kodeksie z 1930 r., funkcjonującej – wówczas i obecnie – niemal we wszystkich europejskich systemach procesowych<sup>122</sup>. A właśnie ten środek odwoławczy, subsydiarny i warunkowy, określany niekiedy jako „drugorzędny”<sup>123</sup>, stanowiący swoiste *complementum* apelacji, powoduje, że apelacja pełna jest naprawdę „pełna”. Dotkliwy brak tego narzędzia został dość szybko dostrzeżony w piśmiennictwie<sup>124</sup>, a nawet jeszcze w trakcie prac nowelizacyjnych<sup>125</sup>, jednak mimo wielu dogodnych okazji ustawodawca nie zdecydował się na jego wprowadzenie<sup>126</sup>.

Przed krótkim opisaniem apelacji wzajemnej – jej istoty i zasad konstrukcyjnych oraz niewątpliwych zalet – warto nakreślić sytuację, w której potrzeba jej istnienia staje się oczywista. Załóżmy, że powód dochodzi zapłaty kwoty stu tysięcy zł tytułem odszkodowania z tytułu czynu niedozwolonego. Po długotrwałym postępowaniu sąd uwzględnia powództwo, ale zasądza tylko pięćdziesiąt tysięcy zł, ustalając odpowiedzialność pozwanego przy jednoczesnym przyczynieniu się poszkodowanego do powstania szkody. Pozwany kwestionuje podstawę swej odpowiedzialności, ale podważa także wysokość odszkodowania i stopień przyczynienia, wnosi więc apelację zawierającą wniosek o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa. Powód, trochę zmęczony procesem, a jednocześnie dostatecznie usatysfakcjonowany zasądzonym odszkodowaniem, przekonany, że i pozwany nie zaskarży wyroku, nie wnosi apelacji, wszak zasada odpowiedzialności została przesądzona, jak też ustalono istnienie i wysokość szkody. Po wniesieniu apelacji przez pozwanego – dodajmy, w ostatnim dniu terminu, co uniemożliwia powodowi ewentualne podjęcie kontrakcji – sytuacja powoda ulega znacznemu pogorszeniu; może tylko w odpowiedzi na apelację zwalczać zarzuty pozwanego i wnosić o oddalenie jego apelacji, nie jest natomiast w stanie, co byłoby zapewne także bardziej skutecznym środkiem obrony, atakować wyrok w części oddalającej powództwo. W ten sposób dochodzi do zachwiania równości, do osłabienia zasady kontradyktoryjności, ograniczenia kompetencji kognicyjnych sądu apelacyjnego oraz jego funkcji rozpoznawczej i jurysdykcyjnej, jeżeli by bowiem okazało się – w wyniku postępowania apelacyjnego – że pozwany nie ma racji, a powodowi należy się wyższe odszkodowanie, gdyż szkoda jest większa, a i o przyczynieniu nie może być mowy, to na przeszkodzie prawidłowemu, sprawiedliwemu orzeczeniu staje zakaz *reformationis in peius* oraz reguła *tantum devolutum, quantum appellatum*. Przedstawiony przykład nie wyczerpuje oczywiście wszystkich sytuacji występujących w postępowaniu apelacyjnym; można je mnożyć<sup>127</sup>.

Poczucie sprawiedliwości nakazywało zatem poszukiwać jakiegoś procesowego remedium na tę niedoskonałość. Owocem tych poszukiwań stała się apelacja wzajemna, niemająca wprawdzie odpowiednika w prawie rzymskim, ale znajdująca tam swoje zaczątki<sup>128</sup>. Rozwój prawa procesowego na zachodzie Europy doprowadził ostatecznie do wykształcenia kilku form apelacji wzajemnej, wśród których należy wyróżnić apelację wzajemną przyłączną zależną i niezależną, znaną głównie w Niemczech (*Anschlussberufung selbständig, Anschlussberufung selbständig*)<sup>129</sup>, a także apelację wzajemną incydentalną (wpadkową), wykształconą we Francji (*l'appel incident*), której „incydentalność” trzeba rozumieć jako akcesoryjność<sup>130</sup>.

Apelacja wzajemna zależna jest ściśle powiązana z apelacją główną; strona wnosi ją w

reakcji na apelację przeciwnika (apelację główną) w wyznaczonym dla niej terminie, liczonym od wniesienia apelacji głównej, i może ją podtrzymywać dopóty, dopóki „działa” apelacja główna; jej cofnięcie lub odrzucenie unicestwia apelację wzajemną. Apelacja wzajemna niezależna jest także wnoszona w reakcji na apelację przeciwnika, ale w terminie ogólnym przepisany do wniesienia apelacji i nie upada wraz z cofnięciem lub odrzuceniem apelacji głównej <sup>131</sup> .

Apelacja incydentalna funkcjonowała we Francji jeszcze przed kodyfikacjami napoleońskimi. Przewidywał ją także art. 443 c.p.c., oparty na założeniu, że „skoro apelacja zamierza unicestwić równowagę [stron], to sprawiedliwość wymaga, by celem utrzymania tej równowagi apelant mógł skorzystać z tego samego środka prawnego” <sup>132</sup> . Współcześnie jest przewidziana w art. 548–551 nowego c.p.c. i nosi w zasadzie wszystkie cechy apelacji wzajemnej (przyłączonej, zależnej).

Apelacje wzajemna przewidziana była także w art. 764 w związku z art. 760 i 761 rosyjskiej ustawy postępowania sądowego cywilnego, obowiązującej w okręgach apelacyjnych warszawskim, lubelskim i wileńskim <sup>133</sup> . Strona przeciwna mogła łącznie z odpowiedzią na skargę apelacyjną wnieść w terminie ustanowionym do wniesienia tej odpowiedzi apelację wzajemną, żądając zmiany wyroku nie tylko co do przedmiotów, które objęła skarga apelacyjna, ale także co do innych części wyroku dotyczących praw apelującego. W judykaturze przyjmowano wówczas, że apelacja wzajemna podlega rozpoznaniu także wtedy, gdy cofnięto apelację główną <sup>134</sup> .

Apelacja wzajemna znalazła swoje mocne miejsce w Kodeksie postępowania cywilnego z 1930 r.; w art. 397 przyjęto, że w ciągu dwóch tygodni od doręczenia skargi apelacyjnej strona przeciwna mogła wnieść odpowiedź na skargę lub złożyć skargę apelacyjną wzajemną, którą mogła połączyć z odpowiedzią. Zastrzeżono zarazem, że skarga apelacyjna wzajemna traciła moc w razie cofnięcia apelacji głównej lub jej odrzucenia z powodów formalnych. Była to zatem klasyczna apelacja wzajemna przyłączona zależna, a lektura orzeczeń wydanych w latach międzywojennych unaocznia, że choć wywoływała pewne trudności i spory interpretacyjne <sup>135</sup> , funkcjonowała bez zakłóceń, z pożytkiem dla postępowania apelacyjnego <sup>136</sup> .

Problem apelacji wzajemnej bliski jest zgłoszonemu ostatnio przez T. Wiśniewskiego postulatowi dopuszczenia możliwości zaskarżenia apelacją samego tylko uzasadnienia wyroku <sup>137</sup> , także bowiem w tym wypadku chodzi o zwiększenie funkcjonalności apelacji oraz wyrównanie pozycji stron w postępowaniu apelacyjnym. W związku z tym postulatem należy jednak przypomnieć, że wielokrotnie go już podnoszono i rozważano, choć pod rządem Kodeksu postępowania cywilnego z 1930 r. nie było wątpliwości, że apelacja od samego uzasadnienia jest niedopuszczalna <sup>138</sup> . Powstały one i nasiliły się pod rządem systemu rewizyjnego, koncentrując się z jednej strony wokół interesu prawnego w zaskarżeniu, na co wskazuje także T. Wiśniewski, a z drugiej wokół problemu przedmiotu zaskarżenia. Jest oczywiste, że bezpośrednim powodem ożywienia dyskusji na ten temat były przygotowania do uchwalenia nowego kodeksu postępowania cywilnego oraz dążenia do najpełniejszej realizacji zasady prawdy obiektywnej, wymagającej nie tylko prawidłowego, zgodnego z faktami rozstrzygnięcia, ale także zgodności z prawdą obiektywną wszystkich ustaleń sądu zamieszczonych w uzasadnieniu orzeczenia <sup>139</sup> . Należy podkreślić, że

niezależnie od punktu wyjścia dyskusji na ten temat, powodem rozważania możliwości zaskarżenia wyłącznie uzasadnienia orzeczenia mogą być albo błędne ustalenia faktyczne sądu *meriti*, albo wady podstawy prawnej rozstrzygnięcia, istotne z punktu widzenia strony, która wprawdzie uzyskała korzystny wyrok, niemniej jego motywy naruszają jej interes prawny.

Za dopuszczalnością zaskarżenia samego tylko uzasadnienia opowiadali się M. Waligórski<sup>140</sup>, K. Chwalibogowski<sup>141</sup>, B. Dobrzański<sup>142</sup>, S. Włodyka<sup>143</sup> i A. Miączyński<sup>144</sup>, natomiast stanowisko przeciwne zajęli W. Miszewski<sup>145</sup>, M. Piekarski<sup>146</sup>, J. Sobkowski<sup>147</sup>, B. Bładowski<sup>148</sup>, T. Ereciński<sup>149</sup>, T. Wiśniewski<sup>150</sup> oraz – z największą determinacją i stanowczością – W. Siedlecki<sup>151</sup>. Podobny rozdzwiek nastąpił w orzecznictwie Sądu Najwyższego<sup>152</sup>. Ostatecznie w Kodeksie postępowania cywilnego z 1964 r. nie znalazło się miejsce dla rewizji wnoszonej tylko od uzasadnienia<sup>153</sup>, uczyniono jednak jedną bardzo istotną koncesję; zgodnie z art. 417 § 1 *in fine* samo tylko uzasadnienie mogło być zaskarżone rewizją nadzwyczajną, jeżeli naruszało interes Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej albo w sposób rażący uchylało czci strony lub naruszało jej prawa. W praktyce rewizje nadzwyczajne od uzasadnienia wnoszone były jednak bardzo rzadko<sup>154</sup>, także z tego względu, że Sąd Najwyższy postawił w tym zakresie trudną do przekroczenia barierę, wykluczając skuteczne wniesienie rewizji nadzwyczajnej wtedy, gdy uzasadnienie odpowiadało niezaskarżonej sentencji orzeczenia<sup>155</sup>.

Zagadnienie dopuszczalności środka odwoławczego od uzasadnienia jest niewątpliwie bardzo skomplikowane, ponieważ – niezależnie od problemów czysto konstrukcyjnych – dotyka zakresu prawomocności orzeczeń, czyli punktu w strukturze procesu bardzo wrażliwego, jak też przenika pojęcie interesu prawnego w zaskarżeniu, jednej z trudniejszych kwestii dogmatycznych i praktycznych<sup>156</sup>. Należy pamiętać, że nauka procesu cywilnego i judykatura stoją na niekwestionowanym stanowisku, iż zakresem prawomocności oraz *rei iudicatae* objęta jest tylko sentencja wyroku, z drugiej jednak strony trudno podważyć trafność tezy, że błędne, a zwłaszcza rażąco błędne uzasadnienie pogarsza sytuację prawną osoby, której dotyczy, a więc narusza jej interes prawny. Zarazem jednomyślnie przyjmuje się, że uzasadnienie pełni pomocniczą rolę przy wykładni granic powagi rzeczy osądzonej rozstrzygnięcia, gdy treść sentencji jest pod tym względem niewystarczająca<sup>157</sup>. Jak więc widać, na pytanie o potrzebę i zasadność uświetnienia apelacji oraz zwiększenia jej funkcjonalności przez stworzenie możliwości zaskarżania wyłącznie uzasadnienia nie można – co wykazała także dyskusja dotycząca rewizji – udzielić jednoznacznej odpowiedzi, nie odpowiadając wcześniej na inne, równie ważne pytania<sup>158</sup>. Popierając zatem postulat T. Wiśniewskiego, należy jednak odłożyć go – w celu kompleksowej analizy – na czas prac nad nowym kodeksem postępowania cywilnego; potrzeba jego uchwalenia staje się zresztą coraz bardziej nagląca.

Nie ma natomiast jakichkolwiek istotnych powodów do odwołania realizacji postulatu przywrócenia procesowi cywilnemu apelacji wzajemnej<sup>159</sup>; bez niej apelacja, choć pełna, jest wciąż niepełna, a równość stron, choć zapewniona, to jednak niepewna. Realizacja tego postulatu zależy teraz w dużym stopniu także od Dostojnego Jubilata, Przewodniczącego Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego, niech więc zechce go łaskawie przyjąć od przyjaciela razem z wyrazami szacunku i przyjaźni.

<sup>1</sup>W. Litewski, *Wybrane zagadnienia rzymskiej apelacji w sprawach cywilnych*, Kraków 1967, s. 12.

<sup>2</sup>W polskim procesie średniowiecznym apelacja nie była znana. Trafiła do polskiego procesu dzięki kodyfikacji *Formula Processus* z 1523 r., najpierw do Małopolski, a następnie na obszar całej Korony. Wyparła naganę sędziego (*motio iudicis*) i rozpoczęła epokę procesu, który możemy określać jako nowożytny; por. S. Estreicher, *Historia prawa karnego. Historia procesu cywilnego i karnego*, spisane według wykładów, Kraków (b.r.w. – 1925?), s. 106 i 133; J. Rafacz, *Dawny proces polski*, Warszawa 1925, s. 10; S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, Lwów–Warszawa–Kraków 1921, s. 97 i n.; tenże, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, Warszawa 1927, s. 111 i n.

<sup>3</sup>Por. np. *Rezolucje Kongresu Stronnictwa Demokratycznego*, PiP 1946, nr 5–6, s. 110.

<sup>4</sup>M. Waligórski, *Rewizja cywilna według znowelizowanego k.p.c.*, „Przegląd Notarialny” 1951, nr 1–3, s. 45.

<sup>5</sup>W. Siedlecki, *System zaskarżania orzeczeń sądowych w kodeksie postępowania cywilnego PRL*, PiP 1957, nr 6, s. 1128.

<sup>6</sup>Dz.U. Nr 38, poz. 347.

<sup>7</sup>Dz.U. Nr 32, poz. 238. Jest charakterystyczne, że reformy prawa i procesu karnego dokonywane w latach powojennych zawsze wyprzedzały zmiany w prawie i procesie cywilnym; w doktrynie prawa cywilnego zawsze było więcej miejsca dla konserwatyizmu, a i reżim nie naciskał na tym polu tak intensywnie, jak w dziedzinie unormowań karnych.

<sup>8</sup>W. Siedlecki, *System zaskarżania...*, s. 1123.

<sup>9</sup>J. Jodłowski, *Z zagadnień polskiego procesu cywilnego*, Warszawa 1961, s. 43.

<sup>10</sup>Por. uzasadnienie uchwały całej Izby Cywilnej SN z 27 czerwca 1953 r., C.Prez. 195/52 (OSN 1953, nr 4, poz. 95). Z. Resich, *Na marginesie wytycznych Sądu Najwyższego do art. 236 k.p.c.*, NP 1954, nr 5–6, s. 30, tłumaczył, że wprowadzenie terminu „prawda obiektywna” jest przejawem tendencji ujednoczenia terminologii naukowej. Proces socjalistyczny oparty był na podstawowym założeniu filozofii marksistowskiej – „poznawalności obiektywnej rzeczywistości”. Por. także J. Gudowski, *O kilku naczelnych zasadach procesu cywilnego – wczoraj, dziś, jutro*, w: *Prawo prywatne czasu przemian. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Stanisławowi Sołtysińskiemu*, red. A. Nowicka, Poznań 2005, s. 1019.

<sup>11</sup>J. Jodłowski, *Z zagadnień...*, s. 43.

<sup>12</sup>Jedynym jawnym obrońcą apelacji w owym czasie był W. Miszewski, który ofiarnie odpierał wszystkie kierowane przeciwko niej zarzuty (W. Miszewski, *Druga instancja merytoryczna w procesie cywilnym*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1947, nr 4, s. 20).

<sup>13</sup>Por. M. Waligórski, *Rewizja cywilna...*, s. 43 i n.; E. Mielcarek, *Wnioski rewizji cywilnej*, Warszawa 1973, s. 5.

<sup>14</sup>M. Waligórski, *Rewizja cywilna...*, s. 58.

<sup>15</sup>Zamieszanie terminologiczne spowodowało, że współcześnie w świadomości jurystów często nie dostrzega się różnic między „prawdziwą” rewizją, klasyczną – środkiem ulokowanym na trzecim szczeblu instancji, mającym swą bogatą historię oraz silne umocowanie doktrynalne i praktyczne – a „nową” rewizją funkcjonującą w krajach bloku wschodniego. Różnic tych nie uwypukliła autorka opracowania poświęconego analizie



porównawczej apelacji i rewizji (N. Wójcik, *Apelacja cywilna – zarys historyczny i analiza prawnoporównawcza z rewizją*, „Przegląd Prawniczy Uniwersytetu Warszawskiego” 2009, nr 3–4, s. 96), zaakcentował je natomiast W.J. Graliński, *Środki odwoławcze w polskim procesie cywilnym na tle uregulowań w wybranych państwach europejskich*, „Prace naukowe Politechniki Radomskiej. Prawo”, red. S. Grobel, Radom 1998, nr 1, s. 32. Por. S. Hanausek, *Orzeczenie sądu rewizyjnego w procesie cywilnym*, Warszawa 1966, s. 79.

<sup>16</sup>M. Waligórski, *Rewizja cywilna...*, s. 45. Warto pamiętać, że w zasadzie nie zmienił się model postępowania zażaleniowego; miał on charakter apelacyjny, w którym pierwiastki kontrolne zrównoważone były z powinnościami rozpoznawczymi, merytorycznymi (por. B. Bładowski, *Zażalenie w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1975, s. 148 i n., albo W. Siedlecki, w: *System prawa procesowego cywilnego*, t. III, *Zaskarżalność orzeczeń sądowych*, red. W. Siedlecki, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 371).

<sup>17</sup>O apelacji wspomniano marginesowo jedynie w opracowaniach monograficznych poświęconych środkom zaskarżenia, a swoistą koncesję na tę tematykę miał romanista W. Litewski. Jedyne opracowanie dotyczące apelacji, tj. artykuł K. Krzemińskiego, *Rewizja czy apelacja w postępowaniu cywilnym*, Pal. 1974, nr 3, s. 34, był w rzeczywistości gloryfikacją rewizji z apelacją w tle. Pierwszym „prawdziwym” artykułem o apelacji, opublikowanym po półwiecznej przerwie, był artykuł S. Rudnickiego, *Nowy środek odwoławczy: apelacja*, PS 1993, nr 6, s. 42, przy czym przymiotnik „nowy”, zawarty w tytule, użyty był zapewne z lekkim przekąsem.

<sup>18</sup>Zdaniem Z. Resicha, przejście na dwuinstancyjny system rewizyjny było sukcesem (Z. Resich, *Środki odwoławcze w kodeksie postępowania cywilnego*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Kamila Stefki*, Warszawa–Wrocław 1967, s. 272). Podobnego zdania był W. Siedlecki, *Podstawy rewizji cywilnej*, Warszawa 1959, s. 185 i n.

<sup>19</sup>Zarzuty stawiane systemowi trójinstancyjnemu, że sprzyja procesom „nieśmiertelnym”, stały się – ironią losu – jak najbardziej aktualne w odniesieniu do systemu rewizyjnego.

<sup>20</sup>W. Siedlecki, *System zaskarżania...*, s. 1125.

<sup>21</sup>Wykładnia przepisów prawa procesowego może być tylko prawidłowa albo nieprawidłowa; bardziej lub mniej formalistyczne albo rygorystyczne mogą być tylko wykładane przepisy.

<sup>22</sup>W. Siedlecki, *Podstawy...*, s. 5 i 6.

<sup>23</sup>Z. Resich, *Środki odwoławcze...*, s. 275.

<sup>24</sup>Por. uzasadnienie wyroku SN z 22 maja 1980 r., II CR 112/80, OSNCP 1981, nr 1, poz. 11.

<sup>25</sup>Był w tym, moim zdaniem, podświadomy przejaw żalu za utraconą apelacją, znajdujący swój nieco wynaturzony wyraz w ignorowaniu podstaw rewizyjnych i dążeniu do ponownego rozpoznania sprawy, a nie tylko kontroli zaskarżonego wyroku.

<sup>26</sup>Radzieckie rozwiązania przejęła np. Bułgaria (art. 206 k.p.c.), natomiast najdalej od nich, pozostając zarazem najbliższej tradycyjnej apelacji (*Berufung*), pozostawała Niemiecka Republika Demokratyczna.

<sup>27</sup>J. Gudowski, *Kasacja w świetle projektu Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego (z uwzględnieniem aspektów historycznych i prawnoporównawczych)*, „Przegląd Legislacyjny” 1999, nr 4, s. 22.

<sup>28</sup>Tamże, s. 23.

<sup>29</sup>Ustawa z 1 marca 1996 r. o zmianie Kodeksu postępowania cywilnego, rozporządzeń

Prezydenta Rzeczypospolitej – Prawo upadłościowe i Prawo o postępowaniu układowym, Kodeksu postępowania administracyjnego, ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. Nr 43, poz. 189 ze zm., która weszła w życie 1 lipca 1996 r.

<sup>30</sup>Ustawa z 13 lipca 1990 r. o powołaniu sądów apelacyjnych oraz o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, Kodeksu postępowania cywilnego, Kodeksu postępowania karnego, o Sądzie Najwyższym, o Naczelnym Sądzie Administracyjnym i o Krajowej Radzie Sądownictwa, Dz.U. Nr 53, poz. 306 ze zm.

<sup>31</sup>Rosyjska organizacja sądowa przeprowadzona w 1876 r. przewidywała podział na niepowiązane ze sobą piony sądownictwa ogólnego i sądownictwa pokojowego. Sądami ogólnymi były sądy okręgowe i – na wyższym szczeblu – Warszawska Izba Sądowa (*Warszawszkaja Sudiebnaja Palata*), a nad jednolitością orzecznictwa czuwał Senat Rządzący w Petersburgu w charakterze najwyższego sądu kasacyjnego oraz IX Warszawski Departament Sądzący Senatu, pełniący funkcję sądu najwyższego Królestwa Polskiego. Sądy apelacyjne w Królestwie Polskim przestały istnieć.

<sup>32</sup>A. Oklejak, *Apelacja w procesie cywilnym*, Kraków 1994.

<sup>33</sup>T. Ereciński, *Apelacja i kasacja w procesie cywilnym*, Warszawa 1996. W 2009 r. Autor opublikował *Apelację w postępowaniu cywilnym* (drugie wydanie – 2010 r.).

<sup>34</sup>T. Wiśniewski, *Apelacja i kasacja. Nowe środki odwoławcze w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1996.

<sup>35</sup>Pierwszym publikowanym orzeczeniem Sądu Najwyższego dotyczącym konstrukcji apelacji był wyrok z 15 maja 1997 r., II CKN 162/97, OSNC 1997, nr 12, poz. 195.

<sup>36</sup>OSNC 1999, nr 7–8, poz. 124.

<sup>37</sup>OSNC 2008, nr 6, poz. 55.

<sup>38</sup>W. Litewski, *Wybrane zagadnienia...*, s. 12 i 19.

<sup>39</sup>W. Litewski, *Rzymskie korzenie polskiej apelacji cywilnej*, w: *Symbolae Vitoldo Broniewicz dedicatae. Księga pamiątkowa ku czci Witolda Broniewicza*, red. A. Marciniak, Łódź 1998, s. 205.

<sup>40</sup>W. Litewski, *Wybrane zagadnienia...*, s. 68.

<sup>41</sup>Por. np. W. Siedlecki, *Podstawy...*, s. 38; S. Hanausek, *Orzeczenie...*, s. 27.

<sup>42</sup>*Polska procedura cywilna. Uzasadnienie ogólne projektu kodeksu postępowania cywilnego*, red. J.J. Litauer, Warszawa 1930, s. 23; T. Dziurzyński, *Nowości w odwołaniu*, Kraków 1911, s. 23; W. Miszewski, *Proces cywilny w zarysie. Część pierwsza*, Warszawa–Łódź 1946, s. 214.

<sup>43</sup>S. Hanausek, *Orzeczenie...*, s. 51.

<sup>44</sup>K. Piasecki, *Wyroki sądów pierwszej instancji, sądów apelacyjnych oraz Sądu Najwyższego w sprawach cywilnych, handlowych i gospodarczych*, Warszawa 2007, s. 146.

<sup>45</sup>A. Pastuszka, *Prawo procesu cywilnego*, Lublin 1937, s. 271.

<sup>46</sup>Por. A. Oklejak, *Apelacja...*, s. 116.

<sup>47</sup>S. Hanausek, *Orzeczenie...*, s. 52; T. Dziurzyński, *Nowości...*, s. 67.

<sup>48</sup>Por. W. Godlewski, *Austryackie prawo procesowe cywilne*, Lwów 1900, s. 421; por. także np. orzeczenia SN z 5 stycznia 1926 r., Rw. 2468/25, OSP 1926, poz. 368, lub z 27 lutego 1929 r., Rw. 188/29, OSP 1930, poz. 75. S. Hanausek, *Orzeczenie...*, s. 53 podaje przykład

niemieckiego środka odwoławczego „typu apelacyjnego” z 1654 r. Współcześnie apelację ograniczoną przewiduje § 501 austriackiej ustawy procesowej.

<sup>49</sup>Por. P. Masłowski, *Apelacja w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 100 zł podług k.p.c.*, „Głos Sądownictwa” 1933, nr 9, s. 521; A. Pastuszka, *Prawo...*, s. 272.

<sup>50</sup>Dz.U.R.P. Nr 9, poz. 609.

<sup>51</sup>Z. Fenichel, *Prawo pracy. Komentarz*, Kraków–Warszawa 1939, s. 1094.

<sup>52</sup>T. Ereciński, *Apelacja w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 2010, s. 224, nazywa ją apelacją „uproszczoną”.

<sup>53</sup>OTK-A 2004, nr 1, poz. 2.

<sup>54</sup>J. Gudowski, w: *Głos do dyskusji na XVIII Ogólnopolskim Zjeździe Katedr i Zakładów Postępowania Cywilnego, Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego a Kodeks postępowania cywilnego, Materiały Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr i Zakładów Postępowania Cywilnego, Serock k. Warszawy, 24–26 września 2009 r.*, Warszawa 2010, s. 266.

<sup>55</sup>W owym czasie, w spadku po zaborcach, model apelacji pełnej funkcjonował w procesie niemieckim, rosyjskim i węgierskim (por. T. Dziurzyński, w: *Apelacja. Polska procedura cywilna. Projekty referentów z uzasadnieniami*, Kraków 1923, t. 2, s. 7).

<sup>56</sup>Por. T. Dziurzyński, *Apelacja...*, s. 7; J. Skąpski, *System środków prawnych w projekcie polskiej procedury cywilnej*, Lwów 1927; J. Glass, *Stanowisko instancji apelacyjnej w przyszłym polskim procesie cywilnym*, Pal. 1928, nr 1, s. 6; M. Waligórski, *Środki odwoławcze kodeksu postępowania cywilnego w oświetleniu materiałów Komisji Kodyfikacyjnej*, NPC 1933, nr 11, s. 321 i n.

<sup>57</sup>S. Machalski, *Środek odwoławczy apelacji od wyroków sądów okręgowych i sądów grodzkich*, PS 1933, nr 1, s. 13; M. Fruchs, *Nowe zasady postępowania apelacyjnego wedle k.p.c. a praktyka małopolska*, „Głos Prawa” 1934, nr 9, s. 562. Por. także np. orzeczenie SN z 26 kwietnia 1935 r., C.III. 473/34 (Zb.Urz. 1935, poz. 496), w którym wyjaśniono, że postępowanie apelacyjne jest merytorycznym sądzeniem sprawy, zatem wyrok sądu drugiej instancji musi opierać się na jego własnych ustaleniach faktycznych i prawnych. Sąd Najwyższy podniósł, że przedmiotem postępowania apelacyjnego nie jest „sądzenie wyroku” – jak w postępowaniu kasacyjnym – lecz merytoryczne sądzenie sprawy samej. Wyjątkiem był wspomniany art. 418 pkt 3 d.k.p.c., przewidujący apelację ograniczoną w sprawach o wartości przedmiotu sporu poniżej stu zł.

<sup>58</sup>Jako wypowiedzi reprezentatywne dla doktryny – por. T. Ereciński, *Apelacja i kasacja...*, s. 14 i n.; tenże, *Apelacja w postępowaniu ...*, s. 51, oraz T. Wiśniewski, *Apelacja i kasacja...*, s. 9. Por. również uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008, nr 6, poz. 55, której nadano moc zasady prawnej.

<sup>59</sup>Por. orzeczenie SN z 10 czerwca 1936 r., C.I. 2681/35, RPEiS 1937, nr 1, s. 171, oraz uchwała SN z 19 kwietnia 2007 r., III CZP 162/06, OSNC 2008, nr 3, poz. 47.

<sup>60</sup>M. Fruchs, *Nowe zasady postępowania apelacyjnego wedle k.p.c. a praktyka małopolska*, „Głos Prawa” 1934, nr 9, s. 560.

<sup>61</sup>L. Peiper, *Komentarz do kodeksu postępowania cywilnego. Część pierwsza*, t. 2, Kraków 1934, s. 846.

- <sup>62</sup>M. Richter, *Kodeks postępowania cywilnego*, Przemysł–Warszawa, b.r.w., s. 291.
- <sup>63</sup>M. Waligórski, *Polskie prawo procesowe cywilne. Funkcja i struktura*, Warszawa 1947, s. 662.
- <sup>64</sup>A. Weber, *Nowe fakty i dowody w postępowaniu apelacyjnym*, PPC 1935, nr 11–12, s. 356.
- <sup>65</sup>A. Pastuszka, *Prawo...*, s. 277.
- <sup>66</sup>J.W., *Głosa do orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 15 października 1936 r., C.II. 1179/36*, „Głos Sądownictwa” 1937, nr 5, s. 412 (orzeczenie opublikowane m.in. w PS 1937, poz. 224).
- <sup>67</sup>J.J. Litauer, *Komentarz do procedury cywilnej. Czwarty suplement*, Warszawa 1938, s. 24.
- <sup>68</sup>W. Piasecki, J. Korzonek, *Kodeks postępowania cywilnego z komentarzem*, Miejsce Piastowe 1931, s. 875.
- <sup>69</sup>A. Akerberg, *Środki odwoławcze. Komentarz do art. 393–441 kodeksu postępowania cywilnego*, Warszawa 1933, s. 64.
- <sup>70</sup>J. Szreter, A. Akerberg, *Kodeks postępowania cywilnego*, Warszawa, b.r.w., s. 295.
- <sup>71</sup>S. Machalski, *Środek odwoławczy...*, s. 11.
- <sup>72</sup>Ś. Kruszelnicki, *Kodeks postępowania cywilnego*, Poznań 1938, s. 395.
- <sup>73</sup>J. Bibring, *Falszywy alarm (W odpowiedzi na artykuł Dra Kurzera: „Zmierch apelacji”)*, PS 1939, nr 3, s. 76.
- <sup>74</sup>W. Miszewski, *Proces cywilny ...*, s. 220.
- <sup>75</sup>T. Dziurzyński, *Apelacja, Polska procedura cywilna. Projekty referentów z uzasadnieniami*, t. 2, Kraków 1923, s. 7.
- <sup>76</sup>T. Ereciński, *Apelacja w postępowaniu...*, s. 35 i 45; tenże, w: T. Ereciński, J. Gudowski, M. Jędrzejewska, K. Weitz, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 2, Warszawa 2009, s. 144 i n.
- <sup>77</sup>T. Wiśniewski, *Apelacja i kasacja...*, s. 62; tenże, *Wybrane problemy procesowe po majowej nowelizacji przepisów o postępowaniu apelacyjnym i kasacyjnym w sprawach cywilnych*, „Radca Prawny” 2000, nr 6, s. 22.
- <sup>78</sup>W. Broniewicz, *Kognicja sądu drugiej instancji w razie nieważności postępowania przed sądem pierwszej instancji lub nierozpoznania przez ten sąd istoty sprawy*, PS 1997, nr 4, s. 31.
- <sup>79</sup>T. Wojciechowski, *Stosowanie prawa materialnego przez sąd drugiej instancji w postępowaniu apelacyjnym a zarzuty apelacyjne*, PS 2003, nr 4, s. 29 i n.
- <sup>80</sup>S. Dmowski, *Środki odwoławcze w postępowaniu cywilnym*, MoP 1996, nr 4, s. 114.
- <sup>81</sup>W. Litewski, *Rzymskie korzenie...*, s. 215.
- <sup>82</sup>A. Zieliński, *Apelacja według noweli z 1995 roku*, Pal. 1996, nr 3–4, s. 62, oraz *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 1, Warszawa 2006, s. 978.
- <sup>83</sup>K. Piasecki, w: *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 1, Warszawa 2006, s. 1347.
- <sup>84</sup>M. Uliasz, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz do artykułów 1–505<sup>14</sup>*, t. 1, Warszawa 2007, s. 494.
- <sup>85</sup>H. Dolecki, *Postępowanie cywilne. Zarys wykładu*, Warszawa 2006, s. 334.
- <sup>86</sup>W. Świeboda, w: W. Siedlecki, W. Świeboda, *Postępowanie cywilne. Zarys wykładu*, Warszawa 2001, s. 306.
- <sup>87</sup>K. Kołakowski, *Dowodzenie w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 2000, s. 97 i 112.

- <sup>88</sup>P. Osowy, *Postępowanie cywilne w zarysie*, Warszawa 2002, s. 295.
- <sup>89</sup>M. Piotrowski, *Wymogi apelacji. Zakres kognicji sądu II instancji*, MoP 2001, nr 2, s. 90.
- <sup>90</sup>K. Knoppek, *Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 4 października 2002 r.*, III CZP 62/02, PiP 2004, nr 5, s. 112.
- <sup>91</sup>H. Mądrzak, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2003, s. 333.
- <sup>92</sup>E. Marszałkowska-Krześ, *Czy sąd II instancji związany jest zarzutami apelacji?*, MoP 2006, nr 17, s. 930.
- <sup>93</sup>M.P. Wójcik, w: *Kodeks postępowania cywilnego. Praktyczny komentarz*, red. A. Jakubecki, Warszawa 2005, s. 489. Stanowisko na pograniczu zajęła A. Góra-Błaszczkowska, *Apelacja. Zażalenie. Wznowienie postępowania. Skarga o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia. Komentarz*, Warszawa 2006, s. 69.
- <sup>94</sup>Do uchwały z 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008, nr 6, poz. 55, drobne krytyczne uwagi, nietrafne jednak, wnieśli w głosie G. Rząsa i A. Urbański, Pal. 2009, nr 1–2, s. 270, oraz B. Łojewski, *Przedmiotowe granice kognicji sądu drugiej instancji w postępowaniu cywilnym (o potrzebie korekty uchwały Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07)*, TPP 2009, nr 3–4, s. 37. Uchwałę w pełni poparł natomiast T. Zembrzuski, wzbogacając ją o wiele wątków, które – siłą rzeczy – w uchwale znaleźć się nie mogły (T. Zembrzuski, *Zakres kognicji sądu w postępowaniu apelacyjnym na tle uchwały Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07*, PS 2008, nr 6, s. 44).
- <sup>95</sup>Wyroki SN z 11 kwietnia 2000 r., III CKN 237/00, OSNC 2000, nr 10, poz. 190; z 1 grudnia 2000 r., V CKN 153/00, OSP 2002, nr 5, poz. 62 z glosą W. Broniewicza, i z 22 stycznia 2002 r., V CKN 650/00, LexPolonica nr 385501, oraz w postanowieniu z 14 lipca 2004 r., IV CK 544/03, LexPolonica nr 367817.
- <sup>96</sup>W tym samym kierunku Sąd Najwyższy wypowiadał się wcześniej np. w wyrokach: z 24 kwietnia 1997 r., II CKN 125/97, OSNC 1997, nr 11, poz. 172; z 13 kwietnia 2000 r., III CKN 812/98, OSNC 2000, nr 10, poz. 193; i z 16 listopada 2000 r., I CKN 239/99, LexPolonica nr 1932372; w postanowieniach: z 17 kwietnia 1998 r., II CKN 704/97, OSNC 2998, nr 12, poz. 214; i z 4 października 2002 r., III CZP 62/02, OSNC 2004, nr 1, poz. 7; oraz w uchwale składu siedmiu sędziów z 23 marca 1999 r., III CZP 59/98, OSNC 1999, nr 7–8, poz. 124.
- <sup>97</sup>Z. Fenichel, *Na marginesie uchwał Izby Cywilnej S.N. do k.p.c.*, „Głos Adwokatów” 1935, nr 5, s. 134; tenże, *Zmiana ustaleń przez sąd drugiej instancji*, „Głos Prawa” 1936, nr 7–8, s. 373; tenże, *Próba charakterystyki orzecznictwa procesowego Sądu Najwyższego*, PPC 1936, nr 5–6, s. 154.
- <sup>98</sup>M. Allerhand, *Kodeks postępowania cywilnego*, t. I, Lwów 1932, s. 439.
- <sup>99</sup>L. Peiper, *Komentarz do kodeksu postępowania cywilnego*, t. I, Kraków 1934, s. 855.
- <sup>100</sup>Ś. Kruszelnicki, *Kodeks postępowania cywilnego*, Poznań, b.r.w., s. 517.
- <sup>101</sup>J.J. Litauer, *Kodeks postępowania cywilnego*, Warszawa 1933, s. 248.
- <sup>102</sup>A. Lutwak, *Kilka uwag w kwestii związania sądu odwoławczego ustaleniami faktycznymi pierwszej instancji*, „Głos Prawa” 1935, nr 1–2, s. 71.
- <sup>103</sup>R. Kann, *Die polnische Zivilprozessordnung*, Berlin 1933, s. 166.
- <sup>104</sup>W. Wasserman, *Glosa do orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 10 sierpnia 1934 r.*, C.I. 903/34, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 1, s. 59.

<sup>105</sup>S. Gołąb, Z. Wusatowski, *Kodeks postępowania cywilnego*, część pierwsza, Kraków 1932, s. 449.

<sup>106</sup>M. Fruchs, *Do wykładni art. 411 k.p.c.*, „Głos Prawa” 1935, nr 1–2, s. 68.

<sup>107</sup>W. Piasecki, J. Korzonek, *Kodeks postępowania cywilnego z komentarzem*, Miejsce Piastowe 1931, s. 887.

<sup>108</sup>M. Waligórski, *Proces cywilny...*, s. 667.

<sup>109</sup>W. Miszewski, *Proces cywilny w zarysie*, część pierwsza, Warszawa–Łódź 1946, s. 219.

<sup>110</sup>Stanowisko zajęte w uchwale znajduje odzwierciedlenie np. w orzeczeniach SN z 28 marca 1934 r., C.II. 2872/34, niepubl.; z 10 sierpnia 1934 r., C.I. 903/34, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1935, nr 11, s. 168; z 23 października 1934 r., C.II. 1666/34, Zb.Urz. 1935, poz. 194; z 7 lutego 1935 r., C.II. 2423/34, OSP 1936, poz. 58; z 1 maja 1935 r., C.II. 69/35, „Przegląd Prawa i Administracji” 1935, nr 4, poz. 340; z 31 maja 1935 r., C.III. 850/34, „Wileński Przegląd Prawniczy” 1936, nr 5, s. 176 i 177; z 12 grudnia 1935 r., C.II. 1697/35, PS 1936, poz. 154; z 5 listopada 1947 r., C.II. 857/47, „Przegląd Notarialny” 1948, nr 9–10, s. 314; i z 22 lutego 1949 r., Wa.C. 289/48, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, nr 10, s. 54. Odmienny pogląd, będący w wyraźnej mniejszości, wyrażono m.in. w orzeczeniach z 3 września 1935 r., C.II. 758/35, „Przegląd Prawa i Administracji” 1935, nr 4, poz. 342 i z 26 września 1935 r., C.II. 759/35, „Przegląd Prawa i Administracji” 1935, nr 4, poz. 341.

<sup>111</sup>RPEiS 1935, nr 1, poz. 207.

<sup>112</sup>Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 1 grudnia 1932 r. – Regulamin Sądu Najwyższego, Dz.U. Nr 110, poz. 911.

<sup>113</sup>Uchwała dotyczyła także wielu innych kwestii (por. np. publikacje w PPC 1935, nr 15–16, s. 454 i nr 17–18, s. 513).

<sup>114</sup>Z. Fenichel, *Zmiana ustaleń...*, „Głos Prawa” 1936, nr 7–9, s. 379.

<sup>115</sup>Stanowisko przeważające w piśmiennictwie przedwojennym zajęli T. Ereciński, *Apelacja i kasacja...*, s. 68; T. Wiśniewski, *Apelacja i kasacja...*, s. 73 i n.; S. Rudnicki, *Nowy środek...*, s. 150, i S. Dmowski, *Środki odwoławcze w postępowaniu cywilnym*, MoP 1996, nr 4, s. 114; innego zdania był A. Zieliński, *Apelacja według noweli k.p.c. z 1995 r.*, Pal. 1996, nr 3–4, s. 55, a także – z pewnymi zastrzeżeniami – A. Oklejak, *Apelacja...*, s. 114 i n.

<sup>116</sup>Za dopuszczalnością samodzielnej, ponownej oceny dowodów oraz zmiany ustaleń Sąd Najwyższy opowiedział się np. w orzeczeniach z 4 września 1997 r., II UKN 210/97, OSNAPiUS 1998, nr 12, poz. 373; z 17 kwietnia 1998 r., II CKN 704/97, OSNC 1998, nr 12, poz. 214; oraz z 23 kwietnia 1998 r., I CKN 622/97, niepubl., a przeciwko np. w orzeczeniach z 19 grudnia 1996 r., I PKN 44/96, OSNAPiUS 1997, nr 15, poz. 272; oraz z 26 stycznia 1998 r., III CKN 334/97, OSNC 1998, nr 9, poz. 145.

<sup>117</sup>Zacięty spór między judykaturą Sądu Najwyższego a doktryną nie jest w polskiej jurysprudencji zjawiskiem częstym. W ostatnim dwudziestolecu powstał m.in. wokół oceny charakteru odpowiedzialności przewidzianej w art. 298 k.h. (art. 299 k.s.h.). Por. np. uchwałę składu siedmiu sędziów SN z 7 listopada 2008 r., III CZP 72/08, OSNC 2009, nr 2, poz. 20.

<sup>118</sup>W piśmiennictwie wyrażono pogląd, że rozprawa prowadzona w postępowaniu apelacyjnym stanowi dalszy ciąg rozprawy otwartej przez sąd pierwszej instancji (np. S. Gołąb, *Projekty polskiej procedury cywilnej. Powstanie – uzasadnienie – zdania odrębne*, Kraków 1930, s. 30, albo A. Akerberg, *Środki odwoławcze. Komentarz do art. 393–441*

*Kodeksu postępowania cywilnego*, Warszawa 1933, s. 17).

<sup>119</sup>Np. A. Oklejak, *Apelacja...*, s. 28.

<sup>120</sup>Ustawa z 24 maja 2000 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów, ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych oraz ustawy o komornikach sądowych i egzekucji, Dz.U. Nr 48, poz. 554; ustawa z 2 lipca 2004 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. Nr 172, poz. 1804 i ustawa z 22 grudnia 2004 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz.U. z 2005 r. Nr 13, poz. 98. Por. T. Ereciński, *Apelacja w postępowaniu...*, s. 52 i n.

<sup>121</sup>Por. badania P. Rylskiego, *Nierozpoznanie istoty sprawy jako podstawa uchylecia orzeczenia w postępowaniu cywilnym*, w: *Stosowanie prawa. Księga jubileuszowa z okazji XX-lecia Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości*, red. A. Siemaszko, Warszawa 2011, s. 232 i n.

<sup>122</sup>A. Oklejak wyraźnie apelował o uwzględnienie apelacji wzajemnej w projekcie noweli do Kodeksu postępowania cywilnego, ale jego apel nie został wysłuchany (A. Oklejak, *Apelacja...*, s. 92 i 94). Brak apelacji wzajemnej wytykał również T. Wiśniewski, *Apelacja i kasacja...*, s. 40.

<sup>123</sup>M. Waligórski, *Proces cywilny...*, s. 647.

<sup>124</sup>J. Gudowski, *Trafne i potrzebne rozwiązania*, „Rzeczpospolita” nr 81 z 5 sierpnia 1999 r., s. C3. W tym artykule nazwałem apelację wzajemną „subapelacją”.

<sup>125</sup>T. Wiśniewski, *Uwagi do projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych oraz ustawy o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów*, „Przegląd Legislacyjny” 1999, nr 4, s. 48 i n.

<sup>126</sup>Walory apelacji wzajemnej zostały ostatnio docenione także przez Szanownego Jubilata (T. Ereciński, *Apelacja w postępowaniu...*, s. 104), co pozwala z optymizmem patrzeć na przyszłość tej instytucji.

<sup>127</sup>Inny przykład: znacznie pogarsza się sytuacja powoda, gdy sąd pierwszej instancji uwzględnił jego żądanie ewentualne, a oddalił główne. W razie wniesienia apelacji przez pozwanego od wyroku w części zasądzonej żądanie ewentualne, powód – który nie wniósł apelacji od orzeczenia oddalającego żądanie główne – nie ma szansy popierania żądania głównego, nawet gdyby zaszły nowe fakty lub gdyby uzyskał nowe dowody (por. A.W. Bartz, *Funkcja odpowiedzi apelacyjnej i skargi apelacyjnej wzajemnej*, „Głos Prawa” 1933, nr 2, s. 76).

<sup>128</sup>W. Litewski, *Rzymskie korzenie...*, s. 218; F. Halpern, *Skarga apelacyjna wzajemna*, „Głos Prawa” 1933, nr 2, s. 275.

<sup>129</sup>Art. 524 ZPO. Por. L. Rosenberg, K.H. Szwab, P. Gottwald, *Zivilprozessrecht*, München 2010, s. 794 i n.; K. Eichele, B. Hirtz, R. Oberheim, *Berufung im Zivilprozess*, Luchterhand 2008, s. 280 i n.; G. Prechtel, R. Oberheim, *Erfolgreiche Taktik im Zivilprozess*, Luchterhand 2009, s. 860 i n. W procesie niemieckim funkcjonuje również rewizja wzajemna przyłączna (*Anschlussrevision*) oraz zażalenie wzajemne przyłączne (*Anschlussbeschwerde*) – art. 554 i 567 ZPO.

<sup>130</sup>Art. 548–551 nowego c.p.c. Por. S. Guinchard, J. Vincent, *Procédure civile*, 27 édition, Paris 2003, s. 993 i n.; L. Cadiet, E. Jeuland, *Droit judiciaire privé*, 4e édition refondu, Paris 2004, s. 588 i n. Apelacja incydentalna jest znana także w prawie belgijskim (art. 1054 c.);

por. A. Le Paige, *Précis de Droit Judiciaire*, Tome IV *Les voies de recours*, Bruxelles 1973, s. 52 i n.). Środki prawne o cechach apelacji wzajemnej występują także we Włoszech, w Holandii, Hiszpanii, Portugalii, Grecji, Finlandii i Szwecji.

<sup>131</sup>F. Halpern, *Skarga...*, s. 277. W doktrynie niemieckiej występuje pogląd, że apelacja wzajemna nie należy do środków zaskarżenia, co uwalnia ją od wymagania wykazania interesu prawnego w jej wniesieniu (por. A. Oklejak, *Apelacja...*, s. 93; O. Jauernig, *Zivilprozessrecht*, München 2007, s. 231). W judykaturze i piśmiennictwie przeważa pogląd, że *Anschlussberufung* nie jest środkiem odwoławczym, lecz „wnioskiem zaczepnym”. Niekiedy określa się ten środek jako środek odwoławczy o charakterze szczególnym (por. K. Eichele, B. Hirtz, R. Oberheim, *Berufung...*, s. 280 i n. oraz L. Rosenberg, K.H. Schwab, P. Gottwald, *Zivilprozessrecht...*, s. 794 i n.).

<sup>132</sup>F. Halpern, *Skarga...*, s. 278.

<sup>133</sup>Por. ustawy sądowe obowiązujące w Guberniach Królestwa Polskiego na mocy najwyżej zatwierdzonego 19 lutego 1875 r. postanowienia o zastosowaniu ustaw sądowych z 20 listopada 1864 r. do warszawskiego okręgu sądowego, t. III, Warszawa 1875, s. 299, albo ustawa postępowania sądowego cywilnego obowiązująca w okręgach apelacyjnych warszawskim, lubelskim i wileńskim w przekładzie z wydania urzędowego z uzupełnieniami i zmianami, Warszawa 1926, s. 385.

<sup>134</sup>Orzeczenie Cywilnego Departamentu Kasacyjnego Senatu Rządzącego z 5 lutego 1897 r., *Решения Гражданскаго Кассационнаго Департамента Правительствующаго Сената*, Петербургъ 1897, № 9, s. 38, oraz orzeczenie SN z 30 listopada 1922 r., I C 322/22, Zb.Urz. 1922, poz. 112.

<sup>135</sup>Takie trudności występowały zwłaszcza w Małopolsce, gdzie apelacja wzajemna była nowością, gdyż prawo procesowe austriackie nie znało – i nie zna do dziś – tego typu środka (por. A. Kamiński, *Uwagi o skardze apelacyjnej wzajemnej i uchyleniu wyroku z powodu nierozpoznania istoty sprawy*, PS 1933, nr 3, s. 88).

<sup>136</sup>Por. A. Akerberg, *Środki odwoławcze. Komentarz do art. 393–441 kodeksu postępowania cywilnego*, Warszawa 1933, s. 35 i n.; M. Waligórski, *Środki odwoławcze...*, s. 333; F. Halpern, *Skarga...*, s. 279 i n.; A.W. Bartz, *Funkcja odpowiedzi...*, s. 73 i n.; S. Machalski, *Środek odwoławczy...*, s. 10; J. Radwiński, *O niedopuszczalności złożenia przez stronę apelacji wzajemnej obok założonej przez nią apelacji głównej*, Pal. 1938, nr 7–8, s. 791. Powstało wówczas także pytanie, czy zawarte w przepisach o postępowaniu kasacyjnym odesłanie do odpowiedniego stosowania przepisów o apelacji (art. 441 § 1 d.k.p.c.) upoważnia – w związku z art. 430 d.k.p.c. – do wniosku, że dopuszczalna jest także kasacja wzajemna. Sąd Najwyższy udzielił na to pytanie odpowiedzi przeczącej (orzeczenia z 29 września 1937 r., C.I. 1662/37, Zb.Urz. 1938, poz. 384 i z 21 listopada 1938 r., C.II. 729/38, „Przegląd Prawa i Administracji” 1939, nr 1, poz. 50). Identyczne było stanowisko doktryny (por. M. Waligórski, *Czy skarga kasacyjna wzajemna jest dopuszczalna?*, PPC 1935, nr 5–6, s. 179).

<sup>137</sup>T. Wiśniewski, *Czy potrzebne są zmiany w systemie środków zaskarżenia w postępowaniu cywilnym?*, PPC 2011, nr 2, s. 12 i n.

<sup>138</sup>Orzeczenie SN z 2 stycznia 1935 r., C.I. 1521/34, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1935, nr 25–26, s. 371; J. Bibring, *Odpowiedź na pytanie prawne*, PPC 1936, nr 19, s. 598; A.



Pastuszka, *Prawo...*, s. 272.

<sup>139</sup>Jak podaje A. Miączyński, dopuszczalność zaskarżenia samego uzasadnienia została przyjęta w większości państw tzw. demokracji ludowej (A. Miączyński, *Zaskarżenie uzasadnienia orzeczenia sądowego w postępowaniu cywilnym*, NP 1971, nr 5, s. 707).

<sup>140</sup>M. Waligórski, *Moc dowodowa ustaleń faktycznych zawartych w uzasadnieniu orzeczenia*, NP 1953, nr 3, s. 32; tenże, *Gwarancje wykrycia prawdy w procesie cywilnym*, PiP 1953, nr 8–9, s. 254.

<sup>141</sup>K. Chwalibogowski, *Ustalenia faktyczne w procesie karnym i cywilnym i ich wzajemna moc wiążąca*, NP 1956, nr 9, s. 47.

<sup>142</sup>B. Dobrzański, *Rewizja w postępowaniu cywilnym*, NP 1954, nr 9, s. 9.

<sup>143</sup>S. Włodyka, *Interes prawny jako przesłanka zaskarżenia orzeczeń w procesie cywilnym*, NP 1963, nr 9, s. 936.

<sup>144</sup>A. Miączyński, *Zaskarżenie...*, s. 715 i n.

<sup>145</sup>W. Miszewski, *Proces cywilny w zarysie. Część pierwsza*, Warszawa–Łódź 1947, s. 214.

<sup>146</sup>M. Piekarski, *Moc dowodowa ustaleń faktycznych zawartych w uzasadnieniu orzeczenia*, NP 1954, nr 12, s. 53.

<sup>147</sup>J. Sobkowski, *Wyrok karny w polskim procesie cywilnym*, NP 1958, nr 12, s. 38.

<sup>148</sup>B. Bładowski, *Środki odwoławcze w postępowaniu cywilnym*, Kraków 2001, s. 51; tenże, *Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z 13 lipca 1981 r., III CRN 111/81*, NP 1982, nr 7–8, s. 192.

<sup>149</sup>T. Ereciński, *Apelacja w postępowaniu...*, s. 60.

<sup>150</sup>T. Wiśniewski, *Apelacja i kasacja...*, s. 14; tenże, *Przebieg procesu cywilnego*, Warszawa 2009, s. 283.

<sup>151</sup>W. Siedlecki, w: *System prawa procesowego...*, s. 50, 180 i 232; tenże, *Podstawy...*, s. 31 i n.

<sup>152</sup>Por. orzeczenie z 9 kwietnia 1953 r., II C 3109/52, NP 1954, nr 5–6, s. 168; uchwała składu siedmiu sędziów z 17 lutego 1954 r., C 1342/53, OSN 1956, nr 1, poz. 2; uchwała całej Izby Cywilnej z 27 lutego 1957 r., I CO 45/57, OSN 1959, nr 2, poz. 31; orzeczenie z 27 marca 1962 r., IV CR 676/61, NP 1963, nr 2, s. 252 z glosą W. Siedleckiego oraz wyrok z 26 lutego 2003 r., I PK 159/02, OSNP 2004, nr 14, poz. 242.

<sup>153</sup>Środek odwoławczy od uzasadnienia funkcjonuje od dawna w postępowaniu karnym (art. 425 § 2 zd. drugie k.p.k.). Por. np. S. Śliwiński, *Środek odwoławczy skierowany wyłącznie przeciwko uzasadnieniu orzeczenia karnego*, PiP 1955, nr 9, s. 365.

<sup>154</sup>Z. Resich, *Rewizja nadzwyczajna w postępowaniu cywilnym*, SC 1975, nr XXV–XXVI, s. 249.

<sup>155</sup>Wyrok SN z 5 stycznia 1967 r., III PRN 81/66, OSNCP 1967, nr 6, poz. 116 z aprobowaną glosą J. Krajewskiego, NP 1968, nr 4, s. 675. Orzeczenie to zaaprobował także W. Siedlecki w *Przeglądzie orzecznictwa*, PiP 1969, nr 2, s. 372. Por. również A. Miączyński, w: *System prawa procesowego cywilnego. Zaskarżalność orzeczeń sądowych*, red. W. Siedlecki, t. III, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 513.

<sup>156</sup>Moim zdaniem, dochodzi w tym wypadku do wyraźnego rozdzielenia *gravaminis* oraz interesu prawnego, rozumianego jako naruszenie sfery prawnej strony.

<sup>157</sup>W najnowszym orzecznictwie por. np. wyrok SN z 29 marca 2006 r., II PK 163/05, OSNP

2007, nr 5–6, poz. 71.

<sup>158</sup>Orzecznictwo Sądu Najwyższego nie podjęło dotychczas generalnej próby odpowiedzi na pytanie, czy dopuszczalności apelacji od uzasadnienia nie dałoby się, mimo wszystko, wywieść *de lege lata*, zwłaszcza że z przepisów normujących apelację nie wynika wyraźnie zakaz zaskarżania wyłącznie uzasadnienia (np. w art. 367 i 368 k.p.c. jest mowa o wyroku, który – jak wiadomo – obejmuje sentencję i uzasadnienie), a nie ma już przepisu, który pozwalał na oddalenie rewizji, jeżeli orzeczenie, mimo błędnego uzasadnienia, odpowiadało prawu. Sąd Najwyższy jednoznacznie natomiast wyłączył możliwość zaskarżenia jedynie uzasadnienia skargą kasacyjną (postanowienie z 4 września 2009 r., III CZ 36/09, OSNC-ZD 2010, nr B, poz. 60).

<sup>159</sup>J. Gudowski, *Trafne i potrzebne...*, s. C3; T. Wiśniewski, *Uwagi do projektu...*, s. 48; tenże, *Czy potrzebne są zmiany...*, s. 12.